IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI SPRAWIEDLIWOŚCI I PRAW CZŁOWIEKA (NR 78)**

z dnia 15 września 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 78)

15 września 2021 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego na temat sytuacji pracowników administracji sądów i prokuratur, warunków pracy, warunków ich wynagradzania oraz zgłaszanych przypadków mobbingu – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Michał Woś** sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, **Agata Gałuszka-Górska** zastępca prokuratora krajowego, **Justyna Przybylska** przewodnicząca Krajowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Ad Rem" wraz ze współpracownikami, **Edyta Odyjas** przedstawicielka Komisji Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność" Pracowników Sądownictwa i Prokuratury wraz ze współpracownikami, **Jacek Skała** przewodniczący prezydium Rady Głównej Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP, **Aleksandra Szewera-Nalewajek** przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Kuratorów Sądowych wraz ze współpracownikiem.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gabor**, **Daniel Kędzierski** oraz **Maciej Zaremba** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę o zajęcie miejsc, za chwilę będę wznawiał posiedzenie Komisji. Wznawiam posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Bardzo serdecznie witam wszystkich przybyłych na dzisiejsze posiedzenie gości. Witam państwa posłów. Przypomnę, że zamknęliśmy wczorajsze posiedzenie, ogłosiłem przerwę w momencie złożenia informacji przez panią prokurator Agatę Gałuszkę-Górską. Dzisiaj kontynuujemy to posiedzenie.

Proszę państwa, proponuję, żeby najpierw krótkie stanowiska przedstawili przedstawiciele strony społecznej, związków zawodowych – tak jak wczoraj obiecaliśmy. Później posłowie, którzy zapisali do zabrania głosu, oraz oczywiście ci, którzy zechcą zabrać głos albo zadać pytania. Pan minister oraz pani prokurator odniosą się do tych głosów w dyskusji.

Proponuję, żeby te wypowiedzi, jeżeli chodzi o związki zawodowe, nie przekraczały pięciu minut, bo… A panią przewodniczącą z kolei bardzo bym prosił, aby w momencie, kiedy prowadzę obrady, nie przerywała i nie zakłócała w ten sposób…

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Nie przerywam, nie zakłócam, ja tylko wspomagam w prowadzeniu obrad – zgodnie z regulaminem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

No właśnie pani mnie nie wspomaga, tylko pani mi przeszkadza. Zapowiadam, że jeżeli będzie mi pani przeszkadzała w prowadzeniu posiedzenia, będę zmuszony je przerwać. Nie będę pani wykluczał, zamknę posiedzenie z uwagi na niemożność sprawnego prowadzenia obrad.

Proszę państwa, w tej sytuacji oddaję głos przedstawicielowi Krajowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Ad Rem". Proszę bardzo, kto z państwa

ze związku „Ad Rem” chciałby zabrać głos? Proszę bardzo. Proszę się też od razu przedstawić.

Przewodnicząca Krajowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Ad Rem” Justyna Przybylska:

Dzień dobry, witam serdecznie. Nazywam się Justyna Przybylska, jestem przewodniczącą KNSZZ „Ad Rem”. Dziękuję bardzo za możliwość wypowiedzenia się w dniu dzisiejszym w imieniu pracowników sądownictwa oraz wszystkich grup zawodowych, które reprezentujemy. Jest nas dużo.

Po wczorajszej pierwszej części zdecydowanie wszyscy wyrazili dosyć duże zdziwienie przedstawioną statystyką, jak również zarobkami, które zostały przedstawione przez ministerstwo. W dniu dzisiejszym poprzesyłali do nas wyciągi swoich pasków i swoich pensji, które otrzymują. Kto jest chętny, może się z tym zapoznać. Jest tego cały stos. Oburzenie jest dosyć duże. Nasza grupa zawodowa przez wiele lat pozostawała w zamrożeniu. To jest prawda. Środki finansowe, o których wczoraj mówił pan minister, rzeczywiście wpłynęły również po protestach. Natomiast one wyłącznie sprawiły, że nasze wynagrodzenia zostały wyrównane za te 8 lat zamrożenia. Nie oznacza to, że sytuacja płacowa została w jakikolwiek sposób uregulowana. Nasze zarobki jako grupy zawodowej, która jest grupą trzeciej władzy w tym państwie, są urągające naszej godności.

Dodatkowo, jak państwo wiecie, jednym z istotnych postulatów pracowników sądów jest również stop mobbingowi. Problem mobbingu, do którego wczoraj nikt z ministerstwa się nie odniósł, jest dla naszej grupy zawodowej bardzo istotny. Nie mieliśmy możliwości porozmawiania o tym, w jaki sposób to wygląda, jak to przebiega, omówienia szczegółów w gabinecie, rozwiązania tych problemów. W związku z tym zmuszeni jesteśmy mówić o tych kwestiach publicznie. Z pewnością będziemy to robić. Ten problem jest nabrzmiały i wymaga natychmiastowego rozwiązania.

Jest szereg osób, które są mobbingowane w sądzie. Jest to mobbing rozumiany w sposób najbardziej prosty i oczywisty, który kojarzy się ze złym odzywaniem się do pracownika, ze złym traktowaniem, z wrogimi spojrzeniami, ale mamy w sądzie o wiele gorsze przypadki. Chodzi o tak zwany mobbing organizacyjny. Jesteśmy zmuszani do pracy po godzinach. Celowo używam tego sformułowania, gdyż to nie są nadgodziny. W sądzie istnieje zakaz nadgodzin. W związku z tym pracownik ma obowiązek pójść „odbić się”, po czym wrócić do biurka i pracować. Pracownicy są przepracowani. Mają dosyć takich warunków pracy. W tych statystykach – jakiekolwiek by nie były – to ta ciężka praca pracowników jest widoczna. Nasze stany referatów są tak potężne, że nie jesteśmy w stanie wyrobić w czasie, który państwo przeznaczacie.

Jeżeli chodzi o wspomniany wzrost etatyzacji, to owszem, wiemy, że na trzy lata przyznano etaty. Ale to na trzy lata. I to są osoby, które trafiły do ksiąg wieczystych, bo taka była potrzeba. W pozostałych przypadkach z sądownictwa etaty są zabierane i notorycznie różne sądy, różne związki zawodowe, które stale z dyrektorami współpracują, dowiadują się, gdzie ten etat poszedł, piszą wnioski, żeby etat wrócił, bo nie ma rąk do pracy. Znikają etaty archiwistów. Nikt się nie interesuje tym, kto będzie prowadził archiwum. Kto się tym zajmie? Wrzuca się to zatem byle komu. Może pan się zajmie. Nieważne czy wie, czy nie wie. Archiwa sądowe są przepełnione. Nie spełniają żadnych norm i warunków. Te badania również przeprowadziliśmy.

Liczyliśmy na to, że strona rządowa – Ministerstwo Sprawiedliwości zainteresowane jest rozwiązaniem problemu, przyspieszeniem sądownictwa i zrobieniem dobrych rzeczy dla pracowników. Jak się okazuje, nie możemy liczyć na rzetelne rozmowy i na jakiekolwiek zainteresowanie w kierunku tego, aby te rozmowy przeprowadzić. Jesteśmy bardzo zdziwieni, ponieważ przedłożono mi również odpowiedź, którą Ministerstwo Sprawiedliwości wystosowało na interpelację poselską. Było w niej zdanie, że w sprawach mobbingu ministerstwo nie czuje się właściwe, ponieważ jest to konflikt między pracownikiem a pracodawcą. Nie mogę się z tym zgodzić. Niestety to ani załoga, ani związki nie wybierają sobie dyrektorów. Pracodawcą dyrektora jest Ministerstwo Sprawiedliwości, a dokładnie minister. Jeżeli organizacja związkowa zgłasza, że taka osoba – pracownik, urzędnik – popełnia różne czyny związane z tym, że mobbinguje, narusza

przepisy prawa, to oczekiwalibyśmy od strony państwa reakcji, a nie przyklepywania i zamiatania pod dywan.

Nie możemy się również zgodzić na nierówne traktowanie. Państwo macie skargi w jednym z sądów. Przykładem jest Sąd Okręgowy w Kielcach. Od dwóch lat znacie państwo sytuację, która tam jest. Mnóstwo osób jest tam mobbingowanych. Występuje też dużo innych, trudnych sytuacji. Nie doczekaliśmy się żadnych rzetelnych kroków, żadnych rzetelnych informacji ani odpowiedzi. A sytuacja się stale pogarsza. Dochodzi do sytuacji takich, że dyrektor organizuje na przykład imprezę z tortem. Nie wiem – może ten zakaz został uchylony, żeby na sali konferencyjnej w godzinach pracy robić imprezę z tortem. Uwaga. Impreza odbyła się z powodu obchodzenia rocznicy objęcia stanowiska dyrektora. Nie wiem, czy to jest akurat zaszczyt i powód do chwalenia się, ale być może dla takiej jakości zarządzania jak najbardziej.

W dniu dzisiejszym mam za krótki czas, aby przedstawić, jak wiele jest problemów. Zachęcam wszystkich do wsparcia nas, ponieważ w Ministerstwie Sprawiedliwości tego wsparcia do rozwiązania problemów nie ma. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Teraz udzielam głosu przedstawicielowi Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości. Czy pani Elżbieta Aleksandrowicz zabierze głos? Tak? Proszę bardzo.

Wiceprzewodnicząca prezydium Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP Elżbieta Aleksandrowicz:

Dzień dobry wszystkim. Proszę państwa, pracownicy sądów i prokuratur są już sfrustrowani swoją sytuacją. Są wręcz zdeterminowani, aby walczyć o to, co im się należy. Mamy dzisiaj świadomych swojej wartości pracowników znających wartość swojej pracy, dobrze wykształconych.

Pamiętajmy, że w 2007 r. pan minister Ziobro ustawą zobowiązał pracowników do podwyższenia wykształcenia i dał na to pracownikom 10 lat. Robili to na własny koszt. Ponosili też trudy związane z życiem osobistym, bo nierzadko studiowali w soboty i niedziele. Z tego powodu nie otrzymali ani żadnej rekompensaty, ani poprawy swojego stanowiska pracy, ani awansu. Niczego. Dla ambicji. Ci ludzie zostali zostawieni samym sobie. Co roku walczą o poprawę swojej sytuacji. Dzisiaj zarabiają tyle samo co inni, którzy w ogóle nie podwyższali swoich kwalifikacji.

Jesteśmy związkami zawodowymi, które wywodzą się z tych grup zawodowych. Znamy problemy tej grupy pracowników. Znamy problemy urzędników, obsługi, kuratorów, asystentów. Należy też wspomnieć o opiniodawczych zespołach specjalistów sądowych, którzy też należą do wymiaru sprawiedliwości. Są nimi pedagodzy, psychologowie. Oni zostali nawet wyłączeni z Karty Nauczyciela. Mają ograniczone swoje przywileje, mimo że też są pedagogami. Dostajemy informacje, że różnica wynagrodzeń między poszczególnymi apelacjami w tych ośrodkach sięga nawet dwóch tysięcy. Cały czas walczą, aby ta sytuacja została ujednolicona.

Wynagrodzenia pracowników budżetówki są niewspółmierne do ilości czynności, jakie przyszło im wykonywać. W sądach i prokuraturach mówi się, tak jak minister Woś wczoraj powiedział, że w ciągu ostatnich kilku lat wzrosły wynagrodzenia o około 43%. Pracowników irytuje, gdy podaje się sumy w milionach, jakie przeznacza się na wymiar sprawiedliwości. Nie daje się odnośników, dlaczego takie kwoty, w przeliczeniu na ile etatów oraz jaka wychodzi średnia na poszczególnego pracownika. W zasadzie my tego nie traktujemy jako podwyżki, tylko urealnienie stopy nabywczej naszych wynagrodzeń. Jeżeli przez 10 lat wynagrodzenia nie były podwyższane…

My już nie wchodzimy w zakres, kto podwyższał albo kto nie podwyższał. Nas interesuje nasza obecna sytuacja jako pracowników. Nie wiemy, kto w przyszłości będzie decydentem, jeśli chodzi o nasze wynagrodzenia. Nas interesuje, żeby w sądach wreszcie ludzie byli zadowoleni ze swojej pracy oraz czerpali z niej satysfakcję. Są to ludzie z wyższym wykształceniem, którzy lubią swoją pracę. Obecnie w sądach pracują wyłącznie ludzie, którzy lubią tę pracę. Stres, jakiemu są poddawani, oraz sposób, w jaki pracownicy są traktowani w przeciągu ostatnich 3–4 lat, woła o pomstę do nieba.

Z dyrektorami niektórych sądów… Nie mówię, że wszystkich, bo są też pracodawcy z którymi można współpracować, można zasady współpracy na terenie jednostek uzgadniać, ale są też tacy, którzy traktują swoje jednostki jak prywatny folwark. Cokolwiek się próbuje zrobić, to jak grochem o ścianę. Nierówne traktowanie pracowników, nieprzestrzeganie zasad przeszeregowywania. Wieloletnim pracownikom odmawia się zasad awansu, a przychodzi pracownik, który pracuje pół roku i dostaje nie dość, że zwolnienie ze stażu urzędniczego, to jeszcze jest zatrudniany na sekretarza, gdzie po drodze jest jeszcze protokolant oraz starszy protokolant. Jest to pomijane.

Rozgoryczenie wśród pracowników, którzy widzą te nieprawidłowości, jest bardzo duże. To, że podawane jest, że w sądach fluktuacja kadry jest taka niska, to jest nieprawda. My na poziomie swoich jednostek widzimy… Chociażby w moim sądzie w ciągu pół roku odszedł kierownik informatyków, zastępca kierownika informatyków, specjalista z oddziału gospodarczego, który zajmuje się przetargami, złożył wypowiedzenie w stanie depresji. Nie chce wracać do tej pracy. Boi się atmosfery w pracy, zastraszania. Pracownicy boją się do siebie odezwać. Takiej atmosfery nie było w sądach nigdy. Obecnie każdy, jak z kimś rozmawia, zastanawia się, czy może do tej osoby odezwać, czy sobie nie zaszkodzi. Nie może tak być w urzędach, gdzie ponosimy jakąś odpowiedzialność za swoją pracę, gdzie powinniśmy sobie ufać. Praca tutaj wymaga kolektywności. Często trzeba sobie pomagać.

Nie mówi się, dlaczego te etaty przychodzą. Ponieważ zakresy czynności na przełomie ostatnich lat wzrosły drastycznie. Wprowadzono kilka systemów. Jak rozmawiałam ostatnio z odchodzącym panem kierownikiem informatyków, powiedział, że obsługiwał łącznie 42 systemy i programy, które są ze sobą niekompatybilne. Nietrudno zrozumieć, że jeżeli pracownik dostaje do pracy takie systemy… Co z tego, że przyjdzie dodatkowy etat, jeżeli… Kiedyś pisało się na maszynie, kiedyś protokołowało się ręcznie i praca szła do przodu. Dzisiaj są komputery, dzisiaj są te systemy i pracownik musi w każdą zakładkę osobno wprowadzić sprawozdania.

Odkąd pamiętam, a pracuje w sądownictwie ponad 30 lat, jeszcze się nie zdarzyło, żeby sprawozdania półroczne czy roczne były te same. Zawsze jest jakaś zmiana, zawsze są jakieś dodane czynności do wykonania w tych sprawozdaniach. Po czym bywa i tak, że po kilku tygodniach, mimo że te sprawozdania są wysyłane, przychodzą „na wczoraj" dane, które trzeba podać, które są w tych sprawozdaniach. Pracownicy znowu odkładają swoje obowiązki, muszą przedkładać dane, których na daną chwilę potrzebuje pracodawca, bo ministerstwo się zwraca o nie. I na przykład do godziny 9.00 czy 11.00 następnego dnia musi być to odesłane. To jest powtarzanie tej samej pracy. Odrywanie od tej samej pracy.

Mobbing jest w sądach, prokuraturach. Może państwo o tym nie wiecie, bo większość pracowników wręcz boi się o tym mówić, bo boi się o utratę pracy. Wiadomo, że ustawa dopuszcza teraz, że można zgłosić mobbing i nie trzeba się z tego powodu najpierw zwalniać z pracy. Ale co z tego, jeżeli wprowadza się procedury antymobbingowe w sądach tylko po to, żeby były asekuracją dla dyrektorów. W procedurze wpisuje się taki punkt, że jeżeli pracownik kogoś pomówi o mobbing, to będą wobec niego wyciągane sankcje dyscyplinarne i karne. Pracownicy rozumieją to w jeden sposób. Zgłoszę mobbing – pracodawca ustali komisję ze swoich osób, oczywiście mobbingu nie stwierdzą i wtedy będzie powiedziane, że to jest pomówienie i będą wyciągane konsekwencje. Tego się pracownicy boją. Żeby mobbing udowodnić, wiadomo, że muszą być świadkowie.

Proszę państwa, kto dzisiaj, kto zarabia 3000–3500 zł, gdzie ma dodatkowo kredyt i rodzinę na utrzymaniu, będzie ryzykował utratą pracy? Ludzie się tego boją. Boją się popierać swoich kolegów i koleżanki. Za plecami – owszem – popierają. Jeżeli przychodzi sprawa w sądzie, zastanawiają się, czy z tego powodu nie stracą pracy, czy nie narażą się pracodawcy. Niestety, ale jeżeli pracownik popełni jakiekolwiek wykroczenie bądź niezgodne z regulaminem ciężkie naruszenie spraw pracowniczych – dyscyplinarka. Jakoś nie widzimy tego, żebyście państwo jako ministerstwo mieli nadzór nad dyrektorami. Dyrektorów powołujecie wy. Wy jesteście pracodawcami. Wy powinniście też wyciągać sankcje wobec takich pracodawców, gdy w sądach jest złe zarządzanie, gdy pracownicy

lądują na wielomiesięcznych zwolnieniach lekarskich, na oddziałach psychiatrycznych. Tutaj akurat my nie widzimy współpracy ze strony ministerstwa.

My jako Związek Zawodowy NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości chcielibyśmy też postulować o przebudowanie Zespołu do spraw przeciwdziałania mobbingowi i naruszeniom praw osób wykonujących obowiązki zawodowe w sądach powszechnych. Bardzo by nam zależało, żeby do zespołu włączeni byli przedstawiciele reprezentatywnych, w rozumieniu ustawy o Radzie Dialogu Społecznego, przedstawiciele związków zawodowych. Myślę, że wtedy prace tego zespołu może trochę inaczej by wyglądały i więcej by zdziałały w sądach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. W tej chwili Związek Zawodowy Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, który reprezentuje pani przewodnicząca Iwona Nałęcz-Idzikowska. Czy jest pani przewodnicząca?

Przedstawicielka Komisji Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność" Pracowników Sądownictwa i Prokuratury Edyta Odyjas:

Ja tylko w imieniu koleżanki, która przekazała mi stanowisko, które na ręce pana przewodniczącego na maila wysłaliśmy. Niestety nie mogła do dzisiaj zostać.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, dziękuję. Wobec tego poproszę pana prokuratura Jacka Skałę reprezentującego Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury.

Przewodniczący prezydium Rady Głównej Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP Jacek Skała:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowna pani prokurator, szanowni państwo, w ubiegły piątek ogłosiliśmy stan wyjątkowy dla polskich sądów i polskiej prokuratury. Ulicami Warszawy przeszedł Czerwony Marsz pracowników prokuratury i pracowników sądownictwa. Myślę, że skala i rozmach tego protestu powinny dać do myślenia zarówno władzy wykonawczej, jak i władzy ustawodawczej.

Bardzo dobrze się stało, że już praktycznie trzy dni po Czerwonym Marszu zebrała się Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, ale też dobrze by było, aby to spotkanie zakończyło się jakimiś konkretami. Komisja sfinalizowała posiedzenie dezyderatem. Tak samo, jak to było w 2013 r., kiedy stwierdzono w Sejmie, zarówno głosami opozycji, jak i koalicji wówczas rządzącej, że poziom wynagrodzeń pracowników sądów i prokuratury ani nie odpowiada zakresowi obowiązków, ani – co jest istotniejsze – nie odpowiada godności sprawowanego urzędu.

Szanowni państwo, w mojej ocenie wydanie takiego dezyderatu jest realne. Nasze postulaty, w szczególności ten postulat wiodący, postulat waloryzacji wynagrodzenia o 12%, uzyskały wsparcie ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego. Na tę okoliczność mamy odnotowaną wypowiedź pana ministra Kalety w stacji Polsat, który powiedział, że minister sprawiedliwości wspiera postulat 12% waloryzacji. Są też stanowiska na piśmie pierwszego zastępcy prokuratora generalnego, który również wspiera postulat waloryzacji wynagrodzeń o 12%. W mojej ocenie teraz wystarczy przekonać drugą połowę rządu i możemy zakończyć tę akcję protestacyjną.

Jednym z naszych postulatów, które przedstawił Czerwony Marsz, było zwołanie Komisji. Szanowni państwo, mam wrażenie, że kogoś, a mianowicie głównego adresata tych postulatów, na posiedzeniu Komisji nie ma. Tym adresatem oczywiście jest Ministerstwo Finansów. Dlatego byliśmy w piątek pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów i dlatego policzyliśmy panu premierowi do dwunastu. Ale jak się okazuje, my tak samo liczymy jak minister sprawiedliwości prokurator generalny w tym momencie.

Tak jak mówiłem wcześniej, nasz wiodący postulat to jest 12% waloryzacja płac. Celowo używam słowa waloryzacja, a nie podwyżka, bo to jest jedynie waloryzacja. To jest bardzo skromny, odpowiedzialny postulat, z którym poszliśmy w piątek do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Proszę państwa, muszę to powiedzieć – w piątek jak wręczałem postulaty reprezentacji Sejmu, miałem opory, żeby to powiedzieć, ale powiem

to tu, na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości, kilkanaście godzin po tym, jak Senat przyjął ustawę podnoszącą wynagrodzenia samorządowcom, między innymi prezydentowi. Szanowni państwo, to 12% pozwoli jedynie na tyle, że siła nabywcza płac pracowników prokuratury i sądownictwa nie spadnie. Po prostu nie będzie obniżki tych wynagrodzeń. To, co proponuje Rada Ministrów, czyli te 4,4%, to dla nas de facto jest zamrożenie. Jak dzisiaj państwo przeczytali komunikat GUS-u co do inflacji w sierpniu, to wynosi ona 5,5%. Więc my nawet nie przebijamy się przez poziom inflacji z tą propozycją Rady Ministrów 4,4%.

Proszę państwa, dla nas zamrożenie to jest coś absolutnie traumatycznego. Byliśmy w tej zamrażarce przez 7 lat rządów poprzedniej koalicji. Ta zamrażarka spowodowała, że przy stosunkowo niskiej inflacji wartość wynagrodzenia pracowników sądów i prokuratury… Według naszych szacunków ich siła nabywcza zmalała około 30%, trzeba to powiedzieć z całą stanowczością. W 2015 r. w sądach i prokuraturach była bieda. To był niemalże próg ubóstwa.

W 2016 r. rozpoczął się pewnego rodzaju dialog z obecną koalicją rządzącą, w wynagrodzeniach drgnęło. One w latach 2016–2019 wzrosły o około 20%. Potem były nasze protesty. W 2019 r. zapadła decyzja o przyznaniu podwyżek w kwocie 900 zł na etat. W ujęciu rocznym plus 200 zł. W sumie to było 1100 zł. Przypominam, że wtedy przez wiele miesięcy wychodziliśmy przed budynki, organizowaliśmy akcje krwiodawstwa, była demonstracja w Warszawie oraz innych dużych miastach. Ludzie oddolnie korzystali ze zwolnień lekarskich. Na koniec rozbiliśmy miasteczko protestacyjne pod Ministerstwem Sprawiedliwości. W pewnym sensie Ministerstwo Sprawiedliwości ma rację, że ta podwyżka o 1100 zł spowodowała wzrost wynagrodzeń w prokuraturach i sądach – i tu się pojawia ta magiczna liczba – o 56%.

Proszę państwa, wydawałoby się, że to ogromny sukces. Ale jeżeli przyjrzymy się bliżej, to dochodzimy do bardzo smutnych konstatacji. Po pierwsze, skoro wzrost wynagrodzenia o 1100 zł to jest 56%, to jak niski był poziom wyjściowy? Dowodzi to, że startowaliśmy de facto z poziomu ubóstwa. Po drugie, te podwyżki o 1100 zł spowodowały, że tak naprawdę wróciliśmy do poziomu wynagrodzeń z 2009 r., nieznacznie jedynie go przekraczając. Szanowni państwo, dlatego domagamy się tych 12%. Aby nie powtórzyła się sytuacja z poprzedniego okresu. Przy obecnej inflacji proces spadku wartości wynagrodzeń jest o wiele bardziej dynamiczny. Jest po prostu szybszy. Na Czerwonym Marszu mówiłem, że chcemy też głębiej sięgnąć do kieszeni rządu, bo poza tym postulatem 12% mamy też postulaty ustrojowe.

Przede wszystkim domagamy się nowelizacji ustawy o pracownikach sądów i prokuratury poprzez powiązanie wynagrodzeń całego aparatu pomocniczego, wspomagającego prokuratorów oraz sędziów, ze średnią płacą w gospodarce. Takie rozwiązanie wywalczyliśmy dla orzeczników w 2009 r. Nie spoczniemy, dopóki podobne rozwiązanie nie będzie przyjęte dla pracowników. Od 2009 r organizowaliśmy kilkanaście akcji protestacyjnych i biliśmy się każdego roku, tak jak teraz, o tych kilka procent waloryzacji – o 2–4 %. Powiązanie wynagrodzeń ze wskaźnikiem makroekonomicznym zapewni coś, co jest niezwykle ważne dla wymiaru sprawiedliwości, dla prokuratury – spokój społeczny. Rozwiąże stały konflikt. Chcecie przyspieszenia spraw? Chcecie jakości postępowań prokuratorskich, sądowych? To musicie inwestować w kadry wymiaru sprawiedliwości. Musicie inwestować w pracowników sądów i prokuratury.

W tym miejscu trzeba również przypomnieć, że w 2019 r. byliśmy po serii protestów. Różnych, jak mówiłem wcześniej, blisko podobnego rozwiązania. Zaproponowano wówczas powiązanie wynagrodzeń z wynagrodzeniem minimalnym, gdzie na pierwszym stanowisku urzędnik miałby 120% płacy minimalnej. Przyjmując, że wynagrodzenie minimalne od 1 stycznia będzie wynosiło 3000 zł, to mamy mniej więcej 3600 zł. Szanowni państwo, trzeba wrócić do tych rozwiązań. W moim przekonaniu lepsze jest nawet powiązanie z płacą minimalną niż brak jakiegokolwiek powiązania. Pamiętamy też deklaracje polityczne, które padły, że płaca minimalna w 2023 r. ma wynosić 4000 zł. Jeśli przyjąć ten przelicznik, to pracownik sądu i prokuratury zarabiałby 4000 plus 20 %, zatem dochodzimy do tej magicznej granicy 5000 zł. I to jest w zasadzie to samo, co powiązanie ze średnią płacą w gospodarce w ujęciu 1:1.

Nasz apel do rządu jest taki, żeby utworzyć zespół z udziałem strony społecznej i wypracować nowe rozwiązania w sferze płac pracowników sądów i prokuratury. W naszym przekonaniu da się to zrobić w ciągu kilkunastu dni czy kilkunastu tygodni. Na wczorajszym posiedzeniu Komisji bardzo uważnie wsłuchiwałem się w to, co mówił pan minister. Brakowało mi odniesienia się do tego naszego kluczowego postulatu, czyli powiązania wynagrodzeń pracowników sądów i prokuratury ze wskaźnikiem makroekonomicznym.

Szanowni państwo, kończąc, chcę powiedzieć jeszcze jedną istotną rzecz. Otóż prokuratura w ostatnim czasie postawiła sobie jeden cel – zwalczanie przestępczości gospodarczej, zwalczanie przestępczości VAT-owskiej. Można powiedzieć, że wyspecjalizowaliśmy się w tym zakresie. Jeśli od polityków słyszymy, jak korzystna jest sytuacja budżetu państwa, jak wzrosła ściągalność VAT, to jest to w tym ogromna zasługa prokuratury jako instytucji, ale też ludzi, którzy w niej pracują – prokuratorów oraz urzędników.

Szanowni państwo, w relacji do 2015 r. mamy wpływy z VAT wyższe o 62 mld zł. To jest w dużym stopniu efekt pracy właśnie kilkunastu tysięcy pracowników prokuratury i prokuratorów i służb, które pracują pod nadzorem prokuratury. Te sprawy przecież kierujemy do sądów, gdzie są osądzane dzięki kadrze sądowej, dzięki sędziom, dzięki pracownikom sądów. Jeśli pan premier chce, aby ta liczba dalej rosła, aby tych miliardów w budżecie przybywało, to musi zainwestować w kadry. My jesteśmy kołem zamachowym korzystnej sytuacji ekonomicznej państwa.

Proszę państwa, dlatego również obok tych wspomnianych postulatów chcemy ustawy o modernizacji prokuratury. Bo skoro swoje plany modernizacji mają Policja i inne służby, to tym bardziej prokuratura, która nadzoruje te służby, powinna mieć swoją ustawę o modernizacji prokuratury. W tej sprawie oczekujemy stanowiska rządu. Minister sprawiedliwości już raz skierował tę ustawę do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i ta ustawa przepadła. Nie uzyskała akceptacji tego komitetu. To jest też postulat, w zakresie którego chciałbym, aby Ministerstwo Sprawiedliwości przedstawiło nam, czy będzie kontynuować ten projekt, czy będzie go dalej forsować. To jest niezwykle ważna rzecz dla prokuratury i dla państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, panie prokuratorze. Teraz Ogólnopolski Związek Zawodowy Kuratorów Sądowych. Pani przewodnicząca Aleksandra Szewera-Nalewajek, proszę bardzo.

Przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Kuratorów Sądowych Aleksandra Szewera-Nalewajek:

Dzień dobry państwu, panie przewodniczący, przejęłam się tym, co wczoraj pan powiedział, że mamy przygotować pytania, więc chciałabym się wypowiedzieć dzisiaj bardzo merytorycznie, opierając się na faktach i liczbach. Chciałabym również bardziej skupić się na szukaniu rozwiązań, a nie szukaniu winnych i oskarżaniu…

To ja poczekam…Panie ministrze, ja zrozumiałam, że to, co powiedział, żeby odnieść się, poszukać rozwiązań i zadać pytania.

Wybrałam sobie pięć punktów. Wczoraj był podnoszony temat sprzętu, który posiadają prokuratorzy. Faktem jest, że Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało środki na zakup sprzętu do pracy zdalnej. To jest fakt. Potwierdziłam to w sądzie apelacyjnym u swojej pani dyrektor. Natomiast dyrektorzy nie zakupili tych sprzętów dla kuratorów. Te dane, które były podawane, zostały pozyskane w trybie dostępu do informacji publicznej. Stan jest taki, że w większości sądów kuratorzy pracują na prywatnych sprzętach podczas pracy zdalnej, a nie na służbowych. Nie dostali. Panie ministrze, w grudniu mówił pan na naszym spotkaniu, że ma pan informacje od dyrektorów, że wszyscy, którzy potrzebowali sprzętów, je otrzymali. Natomiast w tym „wszyscy” nie zawarli się kuratorzy. To twarde dane.

Żeby być jeszcze bardziej precyzyjnym, zapytaliśmy dyrektorów, w jakim wieku są laptopy, które posiadają kuratorzy. Okazało się, że niektórzy dyrektorzy chcieli być bardzo cwani i przekazali kuratorom te laptopy, które nie nadawały się już dla innych pracowników. Mamy wytłuszczone, w jakim wieku są sprzęty, na których pracują kuratorzy. Mi nie chodzi o to, żeby rozliczać. Pytanie – co robimy dalej? Miejcie państwo świa-

domość, że kuratorzy nie chodzą tylko do rodzin dysfunkcyjnych. Wchodzimy do polityków, do celebrytów. Dane, które uzyskujemy, są danymi bardzo wrażliwymi. Myślę, że to jest kwestia czasu, jak ktoś podchwyci temat i te dane będą sobie fruwały w internecie. Pytanie – co my możemy zrobić, żeby zmienić tę sytuację? Dlaczego dyrektorzy okłamali ministerstwo? To jest jeden temat, który chciałam poruszyć.

Teraz kwestia wynagrodzeń. Faktycznie, liczbowo, kwotowo wynagrodzenia kuratorów rosły. Kiedy jednak przyjrzymy się, jak to wyglądało – procentowy stosunek wynagrodzenia kuratora do średniej krajowej – to już nie jest tak różowo. W 2010 r. procentowy stosunek wynagrodzenia kuratora do średniej krajowej wynosił 116%. W 2021 r. – 94%. Realnie kwota rośnie, natomiast wartość tego wynagrodzenia spada. Żeby pokazać to na liczbach, to powiem tak: w 2010 r. kurator za przeprowadzenie wywiadu w postępowaniu przygotowawczym otrzymywał zawrotną kwotę 74,95 zł brutto. W 2021 r. kwota ta wynosi 81,27 zł. Przez 11 lat ta kwota wzrosła o 6,32 zł brutto.

Kiedy mówimy o dodatku terenowym, który jest składnikiem wynagrodzenia kuratorów, to dodatek ten w 2010 r. wynosił 936,92 zł, w 2021 r. – 1015,98 zł. Czyli przez te 11 lat wzrósł o 79,06 zł. Mówimy o liczbach. Wczoraj też padła kwota 8141 zł jako średnie wynagrodzenie brutto kuratora. Ponieważ kuratorzy oglądali posiedzenie Komisji, dzisiaj pospieszyli do dyrektorów z prośbą o wypłacenie tych pieniędzy. Uzyskali informację, że ta kwota to jest tak zwana kwota brutto brutto. Czyli to nie jest średnie wynagrodzenie brutto kuratora, tylko do tego są dodane jeszcze koszty pracodawcy. Faktycznie ta kwota brzmi imponująco, natomiast kiedy ją urealnimy, to już ona wygląda całkowicie inaczej.

Panie ministrze, wczoraj pan zaproponował podział tych środków, że zostaną one przekazane na również na nagrody. Warto pamiętać, że ustawa o kuratorach wskazuje możliwość utworzenia funduszu nagrodowego, natomiast ten fundusz nigdy nie powstał. A są takie okręgi, w których z założenia nie wszyscy kuratorzy mogą dostać nagrody. Z takiego założenia wychodzą prezesi sądów okręgowych, że nagroda się nie należy wszystkim, bo na pewno są ludzie, którzy źle pracują – nie wiedzą jeszcze, ale na pewno. Jest to ustalane na pewnym progu i część ludzi nie dostaje nagrody. Przekazanie tych środków na nagrody spowoduje po pierwsze świetny sposób dyscyplinowania kuratorów, a po drugie wyłączenia pewnej sporej części kuratorów z otrzymania tych pieniędzy.

Kwestia wzrostu wynagrodzeń obejmuje również awanse. W ustawie mamy zapewnioną możliwość awansu po trzech latach wzorcowej pracy. To jest tylko na papierze. Oczywiście były odblokowane awanse – nie można powiedzieć, że tak się nie zadziało. Natomiast w przyszłym roku w okręgu katowickim 50 kuratorów wchodzi w możliwość uzyskania awansów. Jak to dzielić? Bo tych 50 awansów nie ma zapewnionych, tak? Nie wiemy, czy to wynika z tego, że są źle planowane budżety, czy kuratorzy są pomijani w tych budżetach. Natomiast jest zapaść i w pewnych okręgach było tak, że każdy kurator dostawał awans za 3 lata wzorowej pracy, a w niektórych okręgach ludzie odchodzili na emeryturę, nie mając najwyższego stopnia awansowego. To jest kwestia rozwiązania i dysponowania pieniędzmi na awanse.

Kolejna sprawa, która nas łączy z urzędnikami, to są sekretariaty. 20 zespołów kuratorskich służby sądowej nie ma obsługi sekretarskiej. To znaczy, że kuratorzy muszą wykonywać swoją pracę merytoryczną plus wykonywać pracę, która jest niezgodna z ich zakresem obowiązków. I to wykonują. To jest kosztem pracy merytorycznej. Szafowanie sekretariatami… Bo oczywiście większość dyrektorów wskaże, że ma sekretariaty. Należy się przyjrzeć, jaka tam jest etatyzacja. Są takie zespoły kuratorskie, które mają pracownika sekretariatu na jedną godzinę dziennie albo na pół etatu. Włożenie takiego pracownika do pracy sekretariatu to jest danie mu pracy, której nie jest w stanie wykonać. Pracując na pół etatu, pracownik sekretariatu nie jest w stanie dobrze wykonać swojej pracy. Oczywiście rodzi to konflikty i frustracje. Ludzie są przepracowani, ale też nie ma wyjścia z sytuacji. Oczywiście na papierze wszystko będzie pięknie. Jest sekretariat? Jest. Sprawdźmy, jakie są obciążenia. Nasz postulat jest taki, żeby spróbować wypracować, jakie powinno być obciążenie etatowe w sekretariacie. Żeby nie było takiej sytuacji, że na 15 kuratorów jest pół etatu sekretarskiego, ponieważ jest to praca nie do wykonania.

Kwestia dodatku terenowego. Mamy tak niefortunnie nazwany dodatek terenowy jako składnik wynagrodzenia. W założeniu miał być dodatkiem za trudne warunki pracy, a nie na trudne warunki pracy. Natomiast, mimo że jest opinia inspekcji pracy, która mówi, że my nie możemy ponosić kosztów pracy z własnego wynagrodzenia, to ten dodatek terenowy jest poświęcany na zakup paliwa. My nie mamy samochodów służbowych, nie mamy żadnego zwrotu. Natomiast są takie miejsca, gdzie nie da się dojechać komunikacją. Trzeba użyć własnego samochodu. Trochę to wygląda tak, że nasi prezesi i dyrektorzy zamykają oczy i mówią: „Nie widzimy tego, macie wykonać swoje zadania. Nas to nie interesuje, jak to zrobicie". Robimy to własnymi samochodami. Bez żadnej zgody, bez żadnego umocowania, ponosząc koszty. Bez żadnych badań.

Ponosimy koszty odzieży, mimo że karty oceny ryzyka jasno mówią, że przysługuje nam odzież ochronna bądź ekwiwalent. Sądy nie chcą nam tego wypłacać. W terenie niszczymy odzież. Proszę mi uwierzyć, że każdy kurator ma ubrania kupowane do pracy w teren i ubrania tak zwane wyjściowe. Kurtki zimowe prane są często raz w tygodniu, ponieważ przesiąkamy różnymi zapachami, różnymi insektami. Znane są również anegdotyczne sytuacje, kiedy kurator podjeżdżał pod dom, rozbierał się majtek, wszystko pakował w jakąś reklamówkę i do kosza albo do pralki. Kwestie odpchlenia mieszkania. Albo jak przyniesiemy pluskwy, to pokrywamy szkody z własnych kosztów. Nam się mówi, że my wymyślamy, specjalnie się brudzimy. Słyszymy też takie informacje, że powinniśmy chodzić w teren w szpilkach, w sukienkach. To świadczy o tym, że prezesi nie mają zielonego pojęcia, na czym polega praca kuratora. Co jest też bardzo istotne, dodatek terenowy wzrósł przez 11 lat o 79 zł.

Teraz temat bardzo trudny, czyli kwestia mobbingu. Nie ukrywam, że cała drżę, ponieważ podjęliśmy decyzję u nas w związku, że ujawniamy jedną sytuację. Jak będę gwiazdą medialną, miała sprawę karną – też tak może być. Bierzemy na tapet Sąd Okręgowy w Rybniku. Wiceprezes sądu okręgowego… Mam zgodę tylko jednej osoby, żeby udzielić informacji. Pani wiceprezes doprowadziła do tego, że zrezygnował z funkcji kuratora okręgowego człowiek, który był naprawdę zaangażowany. Doszło do takiego mobbingowania, że bardzo mu się pogorszył stan zdrowia. Ludzie, którzy do nas pisali, bali się o jego zdrowie psychiczne. Bali się, czy nie dojdzie do czegoś najgorszego. Człowiek przeraźliwie schudł, stwierdził, że nie ma siły. Że nie jest w stanie zmierzyć się z tak wysoko postawioną osobą.

To, że kuratorzy nie zgłaszają mobbingu, wynika z tego, że wiedzą, że są oni bez szans. Zgłaszanie jakichkolwiek nieprawidłowości polega na tym, że na przykład zostanie rozwalony sekretariat, więc: „Nie podskakujcie, bo wam zabierzemy ludzi. Zabierzemy wam ludzi, którzy są przeszkoleni, damy ludzi, którzy nie wiedzą, jak się pracuje". Pracownicy sekretariatu traktowani są jak przedmioty, które można przerzucać, aby zrobić komuś na złość.

Tak wygląda sytuacja w kurateli. Ja nie chcę szukać winnych. Ja chcę szukać rozwiązań, pomyśleć, co można zrobić, aby było lepiej. Kiedy my będziemy mieli dobre warunki pracy, że będę mogła się skupić tylko na swojej merytorycznej pracy, a pracownik sekretariatu, który wspiera mnie bardzo mocno, będzie miał czas, żeby wykonywać wszystko dobrze, to ten system będzie hulał. Będzie dużo większa sprawczość i będziemy lepiej wykonywać nasze zadania.

Na koniec refleksja z wczoraj, kiedy widziałam, co się działo na posiedzeniu Komisji, jak państwo dyskutowaliście. Tak właśnie wygląda praca kuratora, kiedy przeprowadza wywiad. My musimy wejść, zebrać informacje od stron skonfliktowanych, jakoś to poukładać oraz wyciągnąć wnioski. Więc proszę, miejcie na uwadze, kiedy kolejny raz kurator będzie opluwany, że przez niego giną dzieci, że coś się stało, to popatrzcie, w jakich warunkach my pracujemy. Często pracujemy na akord. Wywiady nie liczą się nam do obciążenia. W takich sytuacjach musimy spróbować wysupłać najważniejsze informacje. A to wcale nie jest takie proste, kto mówi prawdę.

Dziękuję bardzo za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Komisja krajowa NSZZ „Solidarność".

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Tam jeszcze jeden głos… Głos kuratorów jeszcze…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani nie prowadzi obrad, pani przewodnicząca.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Ale proszę się nie denerwować, ja tylko panu podpowiadam, widzę podniesioną rękę…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, ja powiedziałem, co zrobię z tym posiedzeniem, jeśli pani mi będzie przerywała w jego trakcie. Ja mam oczy, natomiast umówiliśmy się, że każdy związek zawodowy otrzyma głos.

Przedstawicielka tego związku zabierze głos. Rozumiem, że pan jest przedstawicielem innego związku? Ale związek zawodowy „Ad Rem" już zabierał głos. Proszę teraz o zabranie głosu przedstawiciela „Solidarności". Czy jest przedstawiciel? Proszę bardzo.

Przedstawicielka Komisji Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność" Pracowników Sądownictwa i Prokuratury Edyta Odyjas:

Szanowni państwo, uzupełniając wypowiedzi kolegów i koleżanek, polityka płacowa dotycząca wynagrodzeń stałych to podstawa. Podstawą jest również waloryzacja tych płac, której mamy prawo oczekiwać, kierując się zasadami zaufania obywatela do państwa, równości oraz ochrony praw majątkowych.

Pracownicy w sądach i prokuraturze, a także w szeroko pojętym sektorze finansów publicznych są fundamentem funkcjonowania tego państwa. To państwo jest odpowiedzialne za to, aby nasze pensje się nie zmniejszały. Od tego jest waloryzacja wynagrodzeń, na co słusznie zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny. Jak najbardziej naszym głównym postulatem jest, aby wskaźnik wzrostu wynagrodzeń był 12%. W sądach i prokuraturach oraz w Instytucie Ekspertyz Sądowych, często zapominanej grupie zawodowej, wysokość wynagrodzeń właściwie nigdzie nie jest uregulowana. To, ile ktoś będzie zarabiał na określonym stanowisku czy wykonując określone obowiązki, nie jest uregulowane ani w ustawie, ani w rozporządzeniu, ani nie funkcjonują regulaminy wynagradzania. Skoro zaś nie ma żadnych szczegółowych regulacji, wiadomo, że oznacza to tworzenie pola do nadużyć, powstawania dysproporcji płacowych oraz nierównego traktowania. Niestety szerokość widełek w rozporządzeniu pozwala na dużą dowolność w kształtowaniu tych wynagrodzeń. Nie należy się dziwić pracownikom, że gdy słyszą o środkach wyłącznie na niestałe składniki wynagrodzeń, co do których nie ma żadnych regulacji, czują obawy i pojawiają się pytania: kto tym razem dostanie?

Apelujemy, jeżeli jakiekolwiek środki zostaną dla nas przekazane, to mają iść w stały składnik wynagrodzenia. Owszem, środki wynegocjowane w latach 2016–2019 jedynie spowodowały zasypanie dziury w budżetach pracowników, powstałej przez zamrożenie naszych pensji przez 8 lat. Niestety galopująca inflacja i rosnące koszty utrzymania zmuszają nas, aby żądać zwiększenia tych wynagrodzeń. Wypracowany przez zespół w latach 2018–2019 projekt ustawy o pracownikach sądów i prokuratury, w którym uczestniczyło kierownictwo ministerstwa oraz reprezentatywne związki, zakładał uporządkowanie naszych widełkowych wynagrodzeń, jak również powiązanie ich z przeciętnym wynagrodzeń w drugim kwartale poprzedniego roku ogłaszanym w dzienniku urzędowym RP Monitor Polski przez prezesa GUS-u.

Panie ministrze, czekamy na tą ustawę. Tę właściwą. Owszem, możemy zauważyć, że na poziomie poszczególnych apelacji w sądach dysproporcje płacowe zmniejszyły się. Niestety tego samego nie możemy powiedzieć, porównując poszczególne grupy zawodowe między apelacjami. Nadal są ogromne dysproporcje. Za to patrząc na sytuację płacową w prokuraturach, ja się pytam pani prokurator, co wy robiliście w latach 2016–2019? Ponieważ wyniki naszych analiz z wszystkich prokuratur są przerażające. Oczywiście nie mogliśmy ująć w tej analizie wynagrodzeń w prokuraturze krajowej, bo od dwóch lat nie potraficie odpowiedzieć na zadaną informację publiczną. Do tego stopnia, że musimy cierpliwie czekać na wyrok NSA.

W tym miejscu również mam zarzut do wczorajszych słów pani prokurator, że współpracujecie z partnerami społecznymi. To ciekawe, bo od 2019 r. nigdy nie zostaliśmy zaproszeni do stołu z prokuratorem krajowym. Wielu naszych członków zostało zastraszonych w jednostkach prokuratury za przystąpienie do naszych struktur. Prokuratorzy okręgowi przeprowadzali postępowania niezgodne z prawem, w celu ustalenia osób, które do naszej organizacji należą. Nie potraficie odpowiadać na pisma. Mam okazję zapytać panią prokurator, co się stanie po 19 września z pracownikami w prokuraturach? Czy znowu wróci nietrafiony pomysł pracy dwuzmianowej? Czy pani prokurator wie, że nowo wprowadzony system PROK-SYS jest wdrażany w Polsce bez szkoleń dla pracowników, którzy nie potrafią się po nim poruszać? Udostępnienie pracownikom wyłącznie podręcznika, który posiada 1600 stron, nie jest rozwiązaniem.

Pomimo wdrożenia systemu jednostki nie otrzymały właściwego sprzętu. Teraz są serwery w prokuraturach generalnych na dany region. Jak coś się zawiesi, to jest sparaliżowany. Przy tym nowym systemie jest przewidziane, że serwery mają być przy prokuratorze krajowej. Rozumiem, że jak się coś stanie, to cała Polska stanie i może nam grozić utrata danych. W ocenie pracowników jest to system dla korporacji.

Jeśli chodzi o mobbing, to w 2014 r. przeprowadzone zostały przez psychologów pracy szeroko zakrojone badania naukowe dotyczące stresu zawodowego i zjawiska mobbingu. Projekt miał nazwę „Stres zawodowy w sądach powszechnych i jego skutki zdrowotne". Badania te sfinansowane zostały z funduszów norweskich przy współudziale środków finansowanych przez MOZ NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa i Prokuratury. Prowadzone były one pod patronatem Stowarzyszenia Zdrowa Praca. W wyniku badań uzyskano zatrważające wyniki dotyczące zarówno stresu, zdrowia pracowników sądów, jak i tego, jak narażone jest na mobbing środowisko pracy w sądach. Niestety na dzień dzisiejszy takich badań nie mogliśmy przeprowadzić w prokuraturze. Myślę, że tam jest gorzej. Każdy, kto chciał lub zechce poznać te badania, bez trudu może je odnaleźć w sieci. Dostępne są także bezpłatne publikacje naukowe będące wynikiem tych badań. Tu bym chciała parę kwestii państwu powiedzieć.

Okazuje się, że na skutek szeregu niedomagań organizacyjnych i kadrowych w polskich sądach powszechnych prawie 70% pracowników wykonuje swoje obowiązki w warunkach sprzyjających powstawaniu mobbingu. To oznacza, że prawdopodobieństwo zaistnienia mobbingu jest ogromne. Pracownicy dobrze wiedzą, jak sytuacja kształtuje się w praktyce i nie budzi to najmniejszych wątpliwości – jest bardzo źle. To były najgorsze wyniki, jakie badający uzyskali. Przeprowadzając tymi samymi narzędziami badania we wszystkich innych grupach zawodowych, wyszliśmy gorzej niż służba więzienna. 100% ma problemy ze snem. Okazało się także, że prawie 40% pracowników sądów dotkniętych jest dwoma współistniejącymi chorobami przewlekłymi, co świadczy o poważnym zagrożeniu trwałym inwalidztwem, a w konsekwencji niewydolnością organizacji. Ta kwestia jest także powiązana ze zjawiskiem mobbingu oraz jest skutkiem tego, jakie warunki panują w środowisku pracy.

Wyniki badań zostały przekazane Ministerstwu Sprawiedliwości 6 lat temu. Przekazane zostały także prezesom i dyrektorom sądów. Przedstawiciele ministerstwa oraz prezesi i dyrektorzy sądów uczestniczyli w naszych konferencjach naukowych, które odbywały się w trakcie i po zakończeniu projektu badawczego. Co więcej, dyrektorzy i prezesi otrzymali od prowadzących badania i publikacje na temat profilaktyki. Niestety w naszej ocenie ta wiedza nie jest wykorzystywana. Oceniamy, że w zdecydowanej większości sądów, a także w prokuratorze faktyczne i skuteczne zapobieganie mobbingowi nie istnieje. Pracodawcy nie chcą obligatoryjnie do składów komisji antymobbingowych włączać przedstawicieli związków zawodowych, specjalistów zewnętrznych i obiektywnych psychologów. Najczęściej wszystkie sprawy, które są zgłaszane, są zamiatane pod dywan. Jeżeli mobbing występuje, a mobberem jest sędzia, absolutnie taka sytuacja nie może ujrzeć światła dziennego. Najczęściej ofiara zwalnia się z pracy bądź jest przenoszona w inne miejsce sądu. W procedurach czy politykach, o ile w ogóle są wdrażane, dyrektorzy nie chcą zamieszczać zapisów chroniących ofiary mobbingu na wzór rozwiązań europejskich.

W efekcie mamy taką sytuację, że w zdecydowanej większości przypadków w przypadku złożenia skargi mobbingowej na mobbing pionowy stosowany przez przełożonego sprawę zamiata się pod dywan. W konsekwencji daje się innym pracownikom wyraźny sygnał, co się stanie, jak złożą skargę. W lipcu było spotkanie w tym temacie z nową panią minister Frydrych. Oczekujemy odpowiedzi i rozwiązań w tym temacie.

Podsumowując, nasze postulaty to ustalenie średniorocznego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń zasadniczych pracowników sądów i prokuratury na poziomie 112%, zwiększenie liczby etatów w sądach i prokuraturach oraz właściwe ich rozmieszczanie w poszczególnych jednostkach, zapewnienie kompatybilności systemów informatycznych, wprowadzenie nowej ustawy o pracownikach sądów i prokuratury, zawierającej mnożnikowy system wynagrodzenia z uwzględnieniem rozwiązań wypracowanych na posiedzeniu Zespołu do spraw opracowania projektu ustawy o pracownikach sądów i prokuratury, powołanego zarządzeniem ministra sprawiedliwości w czerwcu 2018 r., i podjęcie przez Ministerstwo Sprawiedliwości działań w kierunku reaktywowania zespołu do spraw przeciwdziałania mobbingowi i naruszania praw osób wykonujących obowiązki zawodowe w sądach powszechnych oraz zintensyfikowanie jego prac wyłącznie uzupełnieniem składu zespołu o osoby zawodowo zajmujące się zdrowiem psychicznym, a także poszerzenie uprawnień członków zespołu. Ponadto dokonanie audytów prowadzonych w sądach tak zwanych polityk antymobbingowych.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan wiceprzewodniczący NSZZ „Ad Rem" Kuratorów Sądowych Drożdż, proszę bardzo.

Wiceprzewodniczący zarządu MOZ KNSZZ „Ad Rem" Kuratorów Sądowych Jerzy Drożdż:

Dzień dobry, chciałem się na początku odnieść do kwestii mobbingu, ale ponieważ temat został wywołany przez OZKS kuratorów, też chciałbym ze swojej strony powiedzieć kilka zdań.

Wypracowaliśmy ocenę ryzyka zawodowego przy wspólnym działaniu i współpracy ministra Wójcika oraz ministra Wosia. Otrzymaliśmy informacje… Zresztą pismo z ministerstwa poszło do prezesów sądów apelacyjnych, że jeżeli zostanie opracowana ocena ryzyka zawodowego, jeżeli zostanie ona następnie wdrożona, to wtedy kuratorzy będą otrzymywali odzież roboczą, będą otrzymywali ekwiwalent za odzież roboczą. Pomimo złożenia tego projektu do ministerstwa i przesłania rekomendacji z ministerstwa do sądów apelacyjnych, a następnie do sądów rejonowych nadal zderzamy się ze ścianą.

Mimo że jest stanowisko głównego inspektora pracy, mimo że skierowano skargi do inspekcji pracy i następnie decyzje poszczególnych inspektorów, które stwierdzają konieczność, nadal jest przeświadczenie pracodawców, że kuratorzy nie wymagają odzieży roboczej, że jest to fanaberia. Oczekujemy, że ministerstwo w tym zakresie podejmuje kroki. Jeżeli otrzymaliśmy to zapewnienie, że wypracujemy tę ocenę, mamy tę ocenę…

Przykład z mojego podwórka. Sąd Okręgowy w Krakowie, sądy funkcjonalne, mamy uchwaloną, przyjętą od 2019 r., ocenę ryzyka zawodowego. Do tej pory kuratorzy nie mają wypłacanych ekwiwalentów. Mało tego, wydane jest zarządzenie, które nie zostało ujawnione, co do przydziału odzieży. Inspekcja pracy, która przeprowadziła kontrolę, skierowała postulat do prezesa sądu, aby to zarządzenie było uzgodnione z organizacją związkową, że jest ono nieprawidłowe. Do tej pory my nie znamy treści. To jest tak na marginesie.

Chciałem odnieść się do kwestii ekwiwalentu. Jestem kuratorem od 1995 r. Jeszcze zanim weszła ustawa, tłumaczono nam zawsze, że nam nie przysługuje odzież robocza. Potem dostaliśmy ekwiwalent za pracę terenową, w tym zakresie ma się to zmieścić. I tak samo, jeśli chodzi o benzynę. Do tej pory nam tłumaczą, że mamy pokrywać to z tego dodatku terenowego. Używanie samochodów również ma się w tym zakresie zmieścić. To w ramach dygresji.

Jeszcze jest jedna kwestia co do zespołów sekretariatów kuratorskich. Jeśli chodzi o regulamin urzędowania sądów, jest tam jasno powiedziane, że prezesi sądów mogą tworzyć sekretariaty. Jest możliwość. Załatwia się to na zasadzie wytrychu. Rozwiązuje się problem w ten sposób, że przekazuje się niby do pomocy pracowników sekretariatów, na których rzecz zespoły kuratorskie świadczą pracę. A więc wydziału karnego, ewentualnie wydziału rodzinnego. Co to powoduje? Tak jak wcześniej koleżanka zaznaczyła – zespoły liczące po 15 osób mają pół etatu. I to, co jest najważniejsze, co jest ciągle podkreślane – to nie jest wasza obsługa. To nie jest wasz pracownik administracyjny. Jeżeli jest potrzeba, aby naraz ktoś wypadł z sekretariatu rodzinnego bądź karnego, bez pytania się zabiera.

Kwestia mobbingu jest też bardzo istotna. Mówimy tu o mobbingu organizacyjnym. Poprzez zastraszanie, poprzez wszelkiej formy naciski wymusza się, aby kuratorzy wykonywali te czynności, które są zarezerwowane dla pracowników administracyjnych. Najczęściej wykonują to kuratorzy, a w większości przypadków wykonują to kierownicy zespołów, czyli również kuratorzy. To jest istotna kwestia do zaznaczenia.

Zakres czynności kuratorów jest katalogiem zamkniętym. Czynności, które może wykonywać kurator, są określone w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości i w ustawie o kuratorach. Wszelkie inne czynności są niedozwolone, kurator nie może ich wykonywać. Można wręcz powiedzieć, że są one przekroczeniem uprawnień. My jesteśmy zmuszani, aby kuratorzy ekspediowali pisma, następnie pobierali akta, przyjmowali akta, pisma przewodnie. To nie jest rola kuratorów i nie mamy tego w zakresie czynności. Niestety od wielu lat ten proceder jest utrzymywany.

Mało tego – rozwiązuje się to w ten sposób, że próbuje się przenosić pieniądze, aby… Bo tak jest taniej. Zamiast mieć pracownika na etacie, który wykonuje czynności administracyjne w sekretariacie, to próbuje się korumpować kuratorów, przyznając im dodatek specjalny, który im za te czynności nie przysługuje. Ale jest to forma tańsza. Tak jest zdecydowanie taniej. Nie trzeba zatrudniać pracownika na cały etat. Wystarczy mu dać tak zwaną jałmużnę w postaci 200 zł, a jeżeli nie weźmie, to będzie poddany mobbingowi organizacyjnemu.

A teraz chciałbym się odnieść do kwestii mobbingu, gdyż to jest celem mojego wystąpienia. Mobbing jest sytuacją powszechną, jeżeli chodzi o kuratorów. Mówimy o mobbingu w stosunku do poszczególnych kuratorów, najczęściej temu mobbingowi są poddawane osoby, które należą do organizacji związkowych, osoby aktywne, niezależne, które sygnalizują pewne nieprawidłowości i problemy. Druga kwestia dotyczy tego, co powiedziałem na przykładzie sekretariatów – zmusza się kuratorów do wykonywania czynności, które nie są w zakresie ich czynności. To jest przykład mobbingu zorganizowanego. Co najważniejsze, chciałbym zaznaczyć, że my mamy potwierdzenie występowania w tych sądach mobbingu. Mamy pisma, dokumentacje. Nie jest to miejsce ani czas, aby wypowiadać się w większym zakresie. Chciałbym to tylko zasygnalizować. Mobbing, który występuje w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, mobbing, który występuje w sądzie w Suchej Beskidzkiej, mobbing, który występuje w Sądzie Rejonowym w Miechowie, mobbing, który występuje w sądzie Warszawa Praga-Północ, to są udokumentowane przykłady mobbingu. Pokrótce przedstawię później.

Chciałem zwrócić uwagę, dlaczego jest tak mało informacji na temat mobbingu. Czy faktycznie tego mobbingu nie ma? On jest. Tylko kuratorzy oraz pracownicy są przeświadczeni, że wszelkie działania są bezskuteczne. Zostają dwie ewentualności. Albo droga sądowa, albo zmiana pracy. Dlaczego tak się dzieje? No i zastanowiłem się, chciałem sobie pewne rzeczy przeanalizować, jaki jest tego powód. Co najważniejsze, chciałbym przywołać nowelizację Kodeksu pracy z 2003 r. art. 94 ze znaczkiem 4. Na pracodawcę został nałożony obowiązek przeciwdziałania mobbingowi. Czyli mamy upływ już prawie dwóch dekad. Proszę sobie wyobrazić, że nadal mamy sądy, w których polityka antymobbingowa nie funkcjonuje. Nie ma uchwalonej polityki antymobbingowej. Żebym nie był gołosłowny podam przykład: Sucha Beskidzka.

Komisje antymobbingowe. Mam wrażenie, że działające komisje antymobbingowe w sądach to są instytucje, których zadaniem jest tuszowanie, wyciszanie, dyscyplinowanie pracowników, aby mobbing nie ujrzał światła dziennego. Jak to się odbywa?

To proste. Błędy w sposobie powoływania komisji, błędy formalne, błędy proceduralne – to są wszystko okoliczności, które finalnie mają za zadanie stwierdzić, że mobbing w sądach nie występuje. Co najśmieszniejsze, orzeczenia tych samych sądów, które zapadają w innych sprawach, gdzie są pokazane przykłady nieprawidłowości działania komisji antymobbingowe…Te same sądy w tych samych okręgach, prezesi w tych samych sądach, kompletnie ignorują te orzeczenia. Wychodzą z założenia, że oni powołują skład według ich uznania.

Co do świadków. Nie przesłuchuje się powołanych świadków przez osoby, które zawiadamiają o mobbingu. Tych świadków się nie przesłuchuje. Odmawia się im prawa reprezentowania, odmawia się im prawa występowania organizacji związkowych. Nie dopuszcza się dowodów. Tak działają komisje antymobbingowe.

Następna kwestia, również istotna. W 2017 r. minister sprawiedliwości powołał zespół do spraw przeciwdziałania mobbingowi. W sytuacji, kiedy stwierdziliśmy nieprawidłowości w działaniu jednej z komisji, dochodziło do wykluczania nas ze składu te komisji, wyłączania składanych dowodów w działaniu w tej komisji. Stwierdziłem, że może wystąpimy do zespołu, aby zwrócić się o pomoc. Przecież po to został powołany. Miałem wrażenie, że ja szukam św. Graala, ewentualnie jakiegoś mitycznego jednorożca. W samym ministerstwie był problem, aby ktokolwiek mi powiedział, jak ta komisja działa, jaki jest do nich kontakt, kto jest w składzie tej komisji, w ogóle, czy ta komisja działa. Tak wygląda sytuacja.

Następnie, kiedy już sformułowałem pismo… Może koledzy i koleżanki ze związków zawodowych powiedzą, czy miały okazję, aby komisja odpowiedziała na postulaty? Najczęściej kończy się to w ten sposób, że postulaty i zarzuty, które są kierowane do działania komisji antymobbingowej, przesyłane są do komisji, aby udzielili odpowiedzieli, czy te nieprawidłowości występują. No i cóż, odpowiedź jest prosta: wszystko działa prawidłowo, zarzuty są nieuzasadnione. Tak samo, jeśli chodzi o zarzuty kierowane do ministerstwa, kiedy informujemy o mobbingu w sądach.

Jako organizacja związkowa wielokrotnie zwracaliśmy się do ministerstwa, sygnalizując pewne problemy, występowanie mobbingu. Niestety to był głos wołającego na pustyni. Myśleliśmy, że może poprzez pomoc parlamentarzysty uzyskamy konkretną pomoc. Parlamentarzysta, tutaj mówię konkretnie, gdyż mam prawo przekazania imienia i nazwiska – to jest pan senator Andrzej Pająk, zaangażował się wcześniej, widząc problem mobbingu. Mam dostęp do wszelkich pism – do tych, które on kierował do ministerstwa, i odpowiedzi na te pisma. Niestety także interpelacje poselskie nie spotkały się z zaangażowaniem.

I co istotne – kuriozum – postawione są bardzo poważne zarzuty, które przedstawiane są panu senatorowi. Kierowane jest to do ministerstwa. Ministerstwo ogranicza się do przesłania tych zarzutów, aby prezes danego sądu wypowiedział się, czy takie sytuacje mają miejsce. W odpowiedzi jest, że prezes sądu wypowiedział się, że takiej sytuacji nie ma. Temat zamknięty. I ja mam tę dokumentację.

Proszę mi powiedzieć, mówię tutaj konkretnie do pana dyrektora Rybki, bo on się podpisywał pod pismem… I tutaj kwestia jest między innymi ekwiwalentu i przydziału odzieży roboczej. Pan dyrektor podpisuje się pod pismem, że pan prezes stwierdził, pytając kuratorów, że oni nie oczekują odzieży roboczej. A gdzie jest Kodeks pracy? Czy ten pan, który się pod tym podpisywał, brał pod uwagę przepisy Prawa pracy? Równie dobrze możemy powiedzieć tak, że pracodawca przejdzie po pracownikach…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie przewodniczący, ale proszę już to…

Wiceprzewodniczący zarządu MOZ KNSZZ „Ad Rem" Kuratorów Sądowych Jerzy Drożdż:

Już kończę. Czy pracownik oczekuje wynagrodzenia? Też możemy zadać to pytanie. Jeszcze ostatnia, istotna rzecz.

Jeśli chodzi o pracodawców, w sądach mamy prezesów oraz dyrektorów. Jeśli chodzi o prezesów, tutaj jest dziwna sytuacja, bo prezesi mylą pojęcia. Tak zwana niezawisłość sędziowska, która jest zarezerwowana do orzekania, myli im się z rolą pracodawcy. Też mam pismo,

w którym organizacja związkowa zwróciła się do pracodawcy prezesa Suchej Beskidzkiej, aby zostało przedstawione, czy jest jakaś polityka antymobbingowa, czy są wdrożone jakieś działania… Mamy poważne sygnały, że występuje mobbing w tym sądzie.

Do wiadomości wysłaliśmy skierowane pismo senatora Pająka. Uzyskuje odpowiedź, że „Na podstawie art. 73 Konstytucji RP sądy i trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz. Nie do zaakceptowania w demokratycznym państwie prawa są jakiekolwiek działania sugerujące wywieranie nacisku politycznego na niezawisłe sądownictwo".

Rozumiem, że dzisiejsze wystąpienie jest też złamaniem konstytucji. To na zakończenie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Na tym kończymy wystąpienia strony społecznej. Ja powiedziałem, że nie będę ograniczał. Każda organizacja związkowa otrzymała możliwość wystąpienia. W tej chwili…

Przewodniczący zarządu MOZ KNSZZ „Ad Rem" Asystentów Sędziów Patryk Kępa:

Panie przewodniczący wczoraj byłem również wymieniony jako osobny związek asystentów, postaram się zmieścić w regulaminowym…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale to jest też cały czas „Ad Rem"

Przewodniczący zarządu MOZ KNSZZ „Ad Rem" Asystentów Sędziów Patryk Kępa:

To jest osobna, niezależna organizacja związkowa i osobno jesteśmy…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Nie, nie… Już na tym kończymy. Jeszcze mamy posłów.

Przewodniczący zarządu MOZ KNSZZ „Ad Rem" Asystentów Sędziów Patryk Kępa:

To jest jedyny związek zawodowy, który reprezentuje tę grupę zawodową w skali kraju. Zmieszczę się limicie, będę szanował państwa czas i miejsce.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Odrobinę cierpliwości…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę sobie darować, pani przewodnicząca, te uwagi. Proszę bardzo, ale w przeciwieństwie do poprzedników proszę się zmieścić w pięciu minutach.

Przewodniczący zarządu MOZ KNSZZ „Ad Rem" Asystentów Sędziów Patryk Kępa:

Z zegarkiem w ręku, panie przewodniczący.

Dzień dobry państwu, ad vocem słów pana ministra z wczoraj. Asystenci w całym kraju zdziwili się średnią podaną przez pana ministra i szukali średniaka. Mało kto z asystentów zarabia z górnych widełek z rozporządzenia. Jeśli chodzi o średnią, każdy wie, że średnia nie pokazuje przykładu istniejącego w przyrodzie. Piechurzy w postaci psa z jego właścicielem mają średnio po trzy nogi. Normalnie tak osobno nie występują.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę nie przeszkadzać, niech pan poseł… Proszę nie powtarzać dotychczasowych argumentów, proszę po prostu przedstawić… No, proszę.

Przewodniczący zarządu MOZ KNSZZ „Ad Rem" Asystentów Sędziów Patryk Kępa:

Wskazano, że średnio wynagrodzenie wzrosło o 1500 zł. W porządku. Pieniądze są przyznawane na jednostki, średnio po 450 zł brutto. Jak to średnio może wyglądać? 900 zł dostanie kierownik, drugi pracownik 0 zł, a średnia 450 zł się zgadza.

Jeśli chodzi o nierówności w etatach. Przykład – sąd rejonowy w Częstochowie. Jest on dwa razy większy od sądu rejonowego w Sosnowcu. Liczba etatów asystenckich jest taka sama – około 20 osób.

Jeśli chodzi o zjawisko kominów płacowych, nierówności między apelacjami w ramach apelacji, można to zasypać mnożnikiem, o którym nieśliśmy pismo z 7 lipca do pana ministra Wosia. Do dzisiaj nie uzyskałem odpowiedzi na ten temat.

Jeśli chodzi o przypadki mobbingu, to zgłosiliśmy przynajmniej dwa przypadki mobbingu do zespołu antymobbingowego. Owszem, otrzymywaliśmy odpowiedź od ministerstwa: albo z przedstawieniem stanowiska wyłącznie pracodawcy, który uznał, że w sprawie nic takiego nie było, albo informacja, że przekazano do zespołu antymobbingowego. Czekam rok. Ani razu nikt mi nie napisał czy coś ten zespół robi. Zapytałem, jaki jest skład tego zespołu, czy jest to dalej aktualne. Do tej pory nie mam odpowiedzi.

Skrótowo, gdyż mi została połowa czasu, wskażę tylko kilka przykładów naruszeń prawa w sądach potwierdzonych przez inspekcję pracy. Sąd Okręgowy w Łodzi. W środku pandemii, w listopadzie ubiegłego roku, asystent sędziego pyta dyrektora sądu odpowiadającego za środki w zakładzie pracy, gdzie są płyny do dezynfekcji oraz gdzie są maseczki. W odpowiedzi dostaje wiadomość, że obraża dyrektora. Obraża dyrektora mailem, jest to swoiste *crimen laesae maiestatis*, za co dostaje naganę. Naganę za co? Za naruszenie zasad współżycia społecznego. Pracownik zostaje źle pouczony o prawach i obowiązkach. Nikt nie zagląda do Kodeksu pracy, nawet jak pracuje w sądzie pracy. Pracownikowi ograniczono prawo do obrony do terminu odwołania w trzy dni – z piątku na poniedziałek, podczas gdy ustawowy termin wynosi 7 dni, a sam Sąd Okręgowy w Łodzi w wydziale pracy stanowi, że to oznacza, że termin nie biegnie. Mało tego, prezes sądu wysyła – wbrew Kodeksowi pracy – to odwołanie do prezesa Sądu Apelacyjnego w Łodzi, który nie jest właściwy. Kulturalnie mu odpowiada, że sam powinien to zrobić. Mało tego, to, że pracownik został ukarany, powoduje, że pracownik jako jedyny w sądzie, mimo wniosku przewodniczącego wydziału, nie otrzymuje premii. Mimo że był regulamin, który określał, że jest 70% co do jakości pracy, a 30% co do grzeczności. Zapytałem pana prezesa, jaki jest powód odmowy. Nie dowiedziałem się. Państwowa inspekcja pracy stwierdziła, że jest to naruszenie ustawy. Powodem odmowy premii było to, że nałożono karę nagany. Przy czym w trakcie wydania decyzji kara nagany była nieprawomocna. Sprawa trafiła do sądu pierwszej instancji. Jest ona uchylona.

Przykłady mobbingu – Sąd Okręgowy Opolu. Próbuje mieć jakikolwiek nadzór społeczny nad kasą zapomogowo-pożyczkową, która obraca kwotami rzędu 6 mln zł. Statut tej kasy jest z 1983 r. Ustawa się trzy razy zmieniała. Co z tym robią? Pytam jako związek w trybie nadzoru. Odpowiadają, że od czterech lat pracują nad zmianami tego statutu. Wszcząłem kontrolę, próbuję odpowiadać. Co się dzieje? Pyta mój pełnomocnik. Wkracza prezes, osoba nieodpowiedzialna za kasę. Następnie odpowiada pracownik, że mamy z inspekcji pracy stwierdzenie, że zakładowego Funduszu Świadczeń Społecznych przedstawiane środki wydatkowane są osobom nieuprawnionym, wbrew regulaminowi, ze złamaniem dwóch regulaminów. Co się dzieje z moim pełnomocnikiem? Zostanie karnie przeniesiony do wydziału odwoławczego. Jak w kuluarach mu powiedziano, pod wiceprezesa tego sądu, aby została odpowiednio zaopiniowana. Asystent jest opiniowany co dwa lata. Opinia ma być sporządzona dopiero w przyszłym roku. Już obecnie ta procedura jest wszczęta bez żadnego trybu.

Kolejna ciekawostka o tym, jak nagle nie sprawdzają się pracownicy – Sąd Okręgowy w Krakowie. Pracownik ukończył staż asystencki na ocenę bardzo dobrą. Opinia kierownika stażu, okręg, apelacja, rejon. Pracownik z dofinansowaniem studiów podyplomowych, o czym nie słyszałem. Nagle w grudniu, kiedy kończy mu się umowa, na dwa dni wcześniej dowiaduje się, że się nie sprawdza. Dlaczego? Pewnie dlatego, że był moim przedstawicielem. Pisałem do Ministerstwa Sprawiedliwości. Dostałem odpowiedź w postaci przedstawienia stanowiska prezesa, sprawa z antymobbingu…Nie wiem.

Kolejna osoba. Kilkanaście lat pracy w zawodzie. Zarzut? Że popełnia błędy merytoryczne i formalne. Nic więcej. Nagle osoba po kilkunastu latach pracy, pewnie dlatego, że jest członkiem mojego związku zawodowego, nagle się nie sprawdza. Mimo że ma świetną opinię jednego sędziego, z którym głównie współpracuje. Zarzut – że tylko jeden sędzia chce z nim współpracować. Mimo że wykonuje on pracę dla trzech innych sędziów, w tym czynności z zakresu obrotu międzynarodowego. Wskazałem, że umowę z asystentem rozwiązać można tylko w przypadku podwójnej opinii negatywnej. Opinia powieliła tylko treść poprzedniego pisma.

Na sam koniec ostatnia ciekawostka. Sąd Rejonowy w Suchej Beskidzkiej. Z asystentem rozwiązano umowę o pracę bez wypowiedzenia, obciążając go w całości winą

za kilkumiesięczne opóźnienia w przypadku trzech sporządzonych uzasadnień. Mimo tego, że według mojej wiedzy nikt nie dokonywał nadzoru. Obarczono tą winą wyłącznie asystenta. Pytam się, gdzie był w tym czasie przewodniczący wydziału, gdzie był sędzia referent? Asystentowi zarzucono, że zakreślił swoją czynność w systemie Currenda. W tym czasie sędzia, który miał sporządzić to uzasadnienie, z komputera nie korzystał, bo po co. Proszę mi wskazać zakład pracy, w którym pracownik nie korzysta z narzędzi pracy w zakładzie pracy. Pytam się, gdzie był nadzór? Wskazałem podstawy prawne, że ten nadzór wynika. Nikt nie patrzył, ani sędzia referent, ani przewodniczący, do kontrolki uzasadnień. Pytam prezesa sądu, czy zrobiono coś, żeby sprawdzić, czy była wina osób w nadzorze – nie sprawdzono.

Dziękuję za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

W tej chwili mamy zapisanych do głosu sześcioro posłów; pani poseł Filiks, pan poseł Zimoch, pani poseł Gasiuk-Pihowicz, pan poseł Śmiszek, pani poseł Dolniak i pan poseł Konieczny. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby się zgłosić? Tak, jest pan poseł Gosek. Więcej głosów nie widzę. Na tym zamykam listę posłów zapisanych do głosu.

Zaczyna pani poseł Magdalena Filiks, proszę bardzo.

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Witam państwa serdecznie, chciałabym podziękować za to, że pofatygowaliście się dzisiaj na posiedzenie Komisji, mimo tego kłopotu i przełożenia posiedzenia o całą dobę.

Nie ma już tych tabelek. Ja się wczoraj zgłosiłam do głosu, bo wczoraj były takie kwotowe wyliczenia podwyżek. Chciałam się odnieść do tych kwot, które były, ale wczoraj pani minister jeszcze powtórzyła to, co tam było napisane. Co prawda podała inną kwotę, ja mam taki zawód, że na tę kwotę zwracam uwagę. Wezmę tę, o której powiedziała pani minister, o tych podwyżkach wynoszących 1780 zł.

Miałam dysonans, bo półtora miesiąca temu zgłosił się do mojego biura poselskiego pracownik administracyjny sądu w Szczecinie, spędziłam z nim 3,5 godziny. O wynagrodzeniach mówił 30 minut, a całą resztę czasu mówił o mobbingu. Podał mi swoją pensję netto. Pracuje 14 lat, jest doświadczonym pracownikiem w sądzie, wcześniej też pracował w tym zawodzie. Na tym stanowisku pracuje już tyle lat i zarabia 2600 zł netto. Jak ja sobie odliczyłam tę podwyżkę, którą wczoraj państwo podaliście w kwocie 1790 zł, to wychodziłoby na to, że przed waszą podwyżką nie wiem, ile musiałby zarabiać.

Czemu o tym mówię? Szanowni państwo, zaczęliście to spotkanie, co mnie bardzo uraziło, nie od wysłuchania stron, tylko od wykładu, gdzie pokazaliście różne dane statystyczne. Jak pan skończył robić ten wykład, to chciał pan po prostu wyjść. Gdyby nie nasza interwencja, to dzisiaj nie byłoby tego posiedzenia. Panie ministrze, ja wiem, co się robi z danymi, żeby przygotować takie statystyki. Miałam przyjemność, a właściwie nieprzyjemność, pracować w kilku korporacjach. Powiem panu, że w tej samej firmie, w ten sam dzień bierze się dane finansowe, które się przedstawia prezesowi i zarządowi, żeby pokazać, jak wspaniałe są wyniki finansowe, za co premię dostają dyrektorzy, którzy za to odpowiadają. W ten sam dzień, na tym samym spotkaniu z pracownikami i przedstawicielami, w tej samej firmie przedstawia się takie same wykresy, gdzie się tym ludziom pokazuje, jak słabo sprzedajemy, jakie są słabe wyniki. I to też są wszystko prawdziwe dane. To, jak się obrabia dane, to jest kwestia zawodu. Taki jest mój zawód, umiem to zrobić.

Naprawdę przeżyłam szok, bo to było zamknięcie do rozmowy. Przyjechali do nas ludzie z całej Polski. Mówią o rzeczach, o których trudno jest słuchać. Nie dziwię się, że mówicie państwo z takimi emocjami i może się nam wydawać, że się niecierpliwmy, bo to jakieś szczegółowe przypadki, których my dzisiaj nie rozstrzygniemy. Ale one świadczą o tym, z jakimi emocjami przyjechali dzisiaj ci ludzie. A przyjechali dlatego, że się zderzyli tysiące razy ze ścianą. Po prostu mają poczucie bezsilności.

W mojej ocenie naszym bezwzględnym obowiązkiem, a chciałam przypomnieć, że my nie zarabiamy 2000 zł, bo dostaliśmy podwyżki przed chwilą. I były na te podwyżki pieniądze. Naszym obowiązkiem jest wysłuchać każdej z tych osób, która tutaj

siedzi. Ale nie żeby wysłuchać i stąd wyjść. Nie żeby pokazać kolejne statystyki, bo to nie jest konferencja. Nie ma tutaj mediów, panie ministrze. Niepotrzebne są te tabelki, które tutaj wiszą. Udowodniłabym panu w 30 minut, że się pierwsza z czwartą kupy nie trzymają. Naprawdę, mi kiedyś też płacili za takie manipulacje w korporacji. Tak jak powiedziałam – umiem to robić. Ja nie jestem w stanie wrócić do Szczecina i przekazać pracownikom…

Pan mi bardzo przeszkadza, pan jest bardzo niegrzeczny i wczoraj był pan niegrzeczny, przerywał pan ludziom, którzy mówili. A dzisiaj, kiedy ten młody pan przewodniczący zaczął mówić i powiedział dwa zdania, to państwo zaczęli do nich krzyczeć, że coś powtarza… Pan i kolega. Ja teraz nie rozmawiam z panem, jest mój głos. Będzie mógł pan w swojej kolejce zabrać głos.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Szanowni państwo, pani poseł, proszę dokończyć.

Zwracam się do pana posła Goska, aby nie przeszkadzał pani poseł i żeby pani poseł też powoli kończyła.

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Możemy omówić pana problemy z pamięcią, bo ja wczoraj pana widziałam…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale w kuluarach, w kuluarach.

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Pan mówi do mnie dalej, a ja bym prosiła, żeby pan nie przeszkadzał. Jak pan przestanie, to będę mówiła.

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Ale ja nic nie mówię.

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Tak, już? Dziękuję. Teraz poczekam, aż pan skończy.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale proszę państwa, bądźmy poważni, pani poseł Filiks kontynuuje, nikt nie przeszkadza, proszę.

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Po spotkaniu z pracownikiem sądu, który sam się do mnie zgłosił, ponieważ się nie znaliśmy, z własnej inicjatywy postanowiłam, że spotkam się z jeszcze dwoma osobami z innych sądów, ponieważ chciałabym mieć pogląd na tę sprawę. Znajomych prawników poprosiłam o umówienie z randomową osobą, która pracuje w następnym i jeszcze następnym sądzie.

Powiem państwu, że to był wielki kłopot, bo ja musiałam przez trzy dni zapewniać osoby, które się ze mną spotkały, o anonimowości. Tak się bały spotkać. Musiałam im dać zapewnienie, że ja nigdy, w żadnej rozmowie nie użyje ich nazwiska. Natomiast to, co opowiedzieli mi o mobbingu w sądach, było dla mnie po prostu szokującym przeżyciem. Ja pracowałam w korporacjach, więc nie jestem jakąś specjalnie delikatną osobą, jak widać, ale naprawdę byłam w szoku. To, co słyszymy dzisiaj, świadczy o tym, że skala tego problemu jest tak ogromna, że to nie jest jeden czy sto przypadków. To jest systemowy mobbing w wymiarze sprawiedliwości. Nie można powiedzieć, że skończyliśmy posiedzenie Komisji i nikogo nie słuchamy, bo to jest temat, którym absolutnie muszą się zająć całe ministerstwo, cały Sejm i przede wszystkim cała Komisja Sprawiedliwości.

Ostatnie moje zdanie. Statystki, które pan tu wczoraj podał, sprawiły, że mam trzy doświadczone osoby pracujące od kilkunastu lat, które ze mną rozmawiały… Jedna nie chce być anonimowa, więc może pokazać swoją umowę i staż pracy. Żadna z tych osób nie zarabia 3000 zł na rękę. Gdyby były na tej Komisji i usłyszały, że dostały przez ostatnie trzy lata 1790 zł, to śmiałyby się tak samo, jak śmiali się ludzie na wczorajszej Komisji. Chciałam powiedzieć, że ten śmiech wczoraj, to z psychologicznego punktu widzenia nie

było wyśmiewanie pana ministra, to jest po prostu nerwowa reakcja ludzi, którzy słyszą coś, co jest nieprawdziwe, nieprawdopodobne i wobec nich lekceważące.

W związku z czym reakcja jest taka, że siedzą i się podśmiechują. O czyich pensjach pan mówił, jeśli trzy przypadkowe osoby, z którymi się spotkałam, nie dostały nawet 1000 zł podwyżki przez te ostatnie lata? Ani nawet 800 zł, bo to by znaczyło, że jedna z nich zarabiała wcześniej 250 zł, zanim dostała podwyżkę. To znaczy, że nie da się załatwić tego problemu tymi statystykami. Choćby nie wiem, jakie starania państwo włożyli w przygotowanie tych statystyk, to jest czysta manipulacja danymi. Nie mam czasu, aby przeprowadzić wykład, jak się to robi, ale jeśli pan minister będzie chciał, to ja służę pomocą. Powiem, gdzie były te manipulacje.

Chciałam powiedzieć, że bardzo jest mi przykro i wstyd przed państwem, bo my naprawdę nie pracujemy za 2000 zł. Były podwyżki dla ministrów, dla samorządowców, dla posłów. Ja rozumiem, jak państwo codziennie słyszycie, jak premier tego rządu mówi o fantastycznej i cudownej sytuacji, a wy chodzicie do pracy za 2000 zł czy 1800 zł i macie obowiązki 6-etatowe, dodatkowo podlegacie mobbingowi. W zeszłym roku wam zabierali nagrody, pracowaliście w takich warunkach, o jakich ja słyszałam i włos mi się na głowie jeżył. Na koniec przyjeżdżacie do Warszawy i okazuje się, że ludzie biorący po pięć waszych pensji nie mają czasu was wysłuchać. Jest mi wstyd i jestem zażenowana, chciałam was przeprosić w imieniu parlamentarzystów, posłów i posłanek.

Panie przewodniczący, to nie są żadni nasi wrogowie. To są ludzie, którzy potrzebują naszej pomocy. To jest nasza praca. Mam nadzieję, że ta sprawa zakończy się, nie wiem, czy to będzie kwestia tygodnia, czy pięciu, bo rozumiem, że teraz to wymaga szczegółów i dopracowania jakichś rzeczy. Mam nadzieję, że będziemy mogli spojrzeć sobie w oczy i wzajemnie się nie wstydzić. Mam nadzieję, że państwa postulaty zostaną spełnione. Nie przyszliście tutaj walczyć nie wiadomo o co, o jakieś wielkie premie dla nie wiadomo kogo. Przyszliście walczyć o godność. Chciałam przypomnieć, że pracownik, który jest poniżany za 2000 zł po 20 latach pracy, to jest taki skandal, że my tu wszyscy powinniśmy się po prostu wstydzić i schować za tymi maseczkami. Wszyscy jak jeden. Nie mówię teraz do państwa z PiS-u. Mówię w ogóle o parlamentarzystach.

Więc może zachowajmy się wszyscy przyzwoicie, dajmy im tyle czasu, ile oni potrzebują, panie przewodniczący. Bo dwa dni siedzieli w Warszawie na swój koszt. Zostawili swoje dzieci, swoją rodzinę, swoją pracę, a my ich traktujemy jak jakichś gówniarzy, którzy stoją pod drzwiami i się dobijają nie wiadomo o co. Naprawdę jestem tym wstrząśnięta. Uważam, że to jest tak samo moja odpowiedzialność jak i pana, jak każdego tutaj, żebyśmy doprowadzili tę sprawę do końca i żeby ci ludzie mieli spełnione swoje postulaty. Naprawdę jest to kwestia pozapolityczna dla mnie.

Absolutnie deklaruję swoją współpracę również w jakichś zespołach roboczych i jak będzie trzeba, naprawdę, bo to jest po prostu skandaliczne i niewyobrażalne. Tyle.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł, ale proszę państwa przedmiotem dzisiejszego posiedzenia jest informacja ministra, wobec tego ja naprawdę państwa posłów proszę o merytoryczne wypowiedzi, a nie demagogiczne wystąpienia polityczne.

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Ale tu nie było nic o polityce!

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeżeli chcemy się czegoś dowiedzieć od pana ministra, a tak jak powiedziałem, pan przedstawił informację… Jeżeli jest ona niepełna, to prosiłbym państwa, żebyście sprecyzowali pytania w taki sposób, żeby pan minister dopowiedział, uzupełnił swoją informację. Natomiast nie rozwiążemy żadnych problemów wystąpieniami politycznymi, bo one nic do sprawy nie wnoszą.

Oddaję głos panu posłowi Zimochowi.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska 2050):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, szanowni goście, pani prokurator, panie ministrze, przepraszam, że siedzę tyłem, ale miejsca były zajęte. Właściwie nie wiem, czy par-

lamentarzyści powinni cokolwiek mówić po tych druzgocących słowach przedstawicieli związków pracowników sądów i prokuratur.

Panie ministrze, mnie i innych posłów może pan próbować starać się wprowadzać w błąd i mówić z mównicy, że to związkowcy wczoraj chcieli przerwać obrady, a pan nie chciał opuścić sali, udając się na narady premiera. Pan może próbować to uczynić. Pan dzisiaj z mównicy po raz kolejny… Chyba tylko po to, żeby politycznie zadowolić swojego szefa, a także przełożonego, pięknie pan przedstawił ten obraz krainy doskonałości Ministerstwa Sprawiedliwości. Panie ministrze, dzisiaj pan się przekonał, że ta kraina doskonałości nie tylko ma rysy, ale ona drży w posadach. Czy panu dzisiaj nie jest tak normalnie, po ludzku przykro, kiedy pan słyszy te słowa? Czy pan się czuje normalnie, że nawet, kiedy pani Justyna pokazuje te screeny, może nawet nie pan, ale któryś z pana współpracowników nawet nie podszedł, by się z tym zapoznać?

W piątek był strajk. Hasło tego strajku to było: „Nie róbcie nas w balona". Ja przyglądałem się temu z boku. Niech mi pan powie, jeśli jest tak pięknie, jak pan o tym opowiadał wczoraj i dzisiaj potwierdza to pan z mównicy i jeszcze zarzuca mi wprowadzanie w błąd, to dlaczego obwarowaliście tę krainę doskonałości? Dlaczego zamknęliście bramy? Dlaczego nikt z was do protestujących nie wyszedł? Normalnie porozmawiać. Strach? Lęk? Dlaczego? Polaryzujecie nawet w takiej sprawie scenę nie tylko polityczną, ale właśnie strefę pracowników. Dla was ważniejsze jest, by pokazać, że za rządów poprzedniej koalicji było gorzej, a teraz jest lepiej. Dla was to jest najważniejsze. A tu są problemy, które trzeba rozwiązać natychmiast, które trzeba próbować załatwić.

Słyszałem od państwa wczoraj, że nie wiecie o wielu sprawach, a ja przez kilkadziesiąt godzin otrzymywałem mnóstwo sygnałów od pracowników sądów. Przez dwa lata jeden dzień w tygodniu, pracując zawodowo, spędzałem w sądzie. Wiem, jak to jest ciężka praca, choć dzisiaj już igłą groszówką akt się nie zszywa, prawda? A nas trzeba było jeszcze tego uczyć. Specjalnie pana poprosiłem wczoraj. 5560 zł. A to średnia kuratorów. Panie ministrze, to ja od wczoraj mam sygnały, że ci ludzie chcieliby tyle zarabiać. Po co wprowadzać w błąd? Po co mówić, że 6 lat temu było gorzej? Trzeba naprawić tu i teraz.

Mówicie państwo, że nie mieliście żadnych sygnałów. Pani prokurator, 3 grudnia 2019 r. pismo do wiceminister Anny Dalkowskiej o nieprawidłowościach w sądzie w Kielcach. Kolejne pismo: Informujemy, że praca w Sądzie Okręgowym w Kielcach stała się niezwykle trudna. Czy ktoś nam w końcu pomoże? Kuratorzy jako jedyna grupa w wymiarze sprawiedliwości ponoszą koszty wykonywanej pracy. Zwraca na to uwagę Główny Inspektorat Pracy. Proszę państwa, czego jeszcze nie wiecie? To jest wielki problem. Panie ministrze, może pan jeszcze raz stanąć na mównicy. Może pan posła debiutanta Tomasza Zimocha próbować zagłuszyć pięknymi słowami. Nie zagłuszy pan tego. Ci pracownicy nie dadzą się zagłuszyć. To nie jest kraina doskonałości. To jest kraina, którą pan natychmiast musi naprawiać. Dzisiaj dostałem sygnał od pracowników sądu: Panie pośle, my byliśmy nawet w związku, który popierał tę władzę. A dzieje się bardzo źle. Nie słuchajcie tych pięknych, ogólnych słów ministra.

Dlatego dwa wnioski. Pierwszy – panie ministrze, nie mówcie o dwubiegunowości politycznej. Zapomnijcie, czy była koalicja poprzednia, czy nie. Rządzicie 6 lat i nic nie jest załatwione. Ubiegł mnie pan prokurator. Składam wniosek formalny o przygotowanie dezyderatu zgodnie z art. 159 regulaminu Sejmu. O to, żebyśmy my parlamentarzyści przygotowali bardzo poprawny, dokładny dokument. Dokument Prezesa Rady Ministrów. Apeluję do pana przewodniczącego oraz do posłów PiS-u. Jeśli teraz przemilczycie tę sprawę, to ona niebawem ze zdwojoną siłą wybuchnie przeciwko wam.

Drugi mój wniosek formalny… Dlatego będę mówił krócej. W tej sali jest osoba, która została zwolniona z pracy w jednym z sądów. Bardzo proszę, żeby pan udzielił tej osobie głosu. To jest osoba zwolniona za mobbing. Niech te słowa będą dodatkiem do tego wszystkiego, co usłyszeliśmy wcześniej. Bo dzisiaj każdy z nas, parlamentarzystów, powinien wyjść z ogromnym bólem głowy. Sądy to nie Ministerstwo Sprawiedliwości. Sądy to nie tylko sędziowie. Sądy to ciężka, tytaniczna praca tysięcy ludzi, których widziałem w piątek w Warszawie, którzy wzięli urlop i przyjechali z całej Polski. A dla

których pan, panie ministrze, będąc w pracy, nawet nie wyszedł i z nimi przynajmniej nie starał się porozmawiać.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Przykro mi, ale nie spełnię pana postulatu, dlatego że Komisja Sprawiedliwości niestety nie jest właściwym organem, aby rozpatrywać tego rodzaju skargi. Wtedy musielibyśmy na równych zasadach wysłuchać wszystkich osób, które są ofiarami mobbingu. Mamy procedury. Jeżeli te procedury nie są realizowane, czy nie są doskonałe, to należy je poprawiać. Pewnie pan minister się odniesie do tych zgłoszeń nieprawidłowości, tych słów, które państwo dzisiaj wypowiadaliście, natomiast teraz jesteśmy przy pytaniach posłów. Teraz oddaję głos pani przewodniczącej Kamili Gasiuk-Pihowicz. Proszę bardzo.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Panie przewodniczący, chciałam się zamienić z Krzysztofem Śmiszkiem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jak najbardziej, proszę bardzo, poseł Krzysztof Śmiszek.

Poseł Krzysztof Śmiszek (Lewica):

Bardzo dziękuję, bo po tych dramatycznych wystąpieniach naszych gości, którzy tak zostali wczoraj potraktowani i musieli dzisiaj spędzić dzień w Warszawie, właściwie trudno jest cokolwiek dodać.

Chciałbym w swoim imieniu państwa przeprosić za tę sytuację. Rzadko się zdarzają takie sytuacje, żeby władza tak potratowała tych, którzy pracują także dla społeczeństwa. Przepraszam państwa przede wszystkim jako parlamentarzysta. Dziękuję też państwu za państwa pracę. Mówię to jako polityk, ale także adwokat, który widział państwa pracę przez ostatnie lata na sali sądowej i nie tylko, dlatego należą się państwu podziękowania.

Szanowni państwo, panie, myślę, że pan minister dzisiaj wychodzi z głową pełną informacji, takich jakich panu nie dostarczyli pańscy współpracownicy, przygotowując pana do wczorajszego oraz dzisiejszego wystąpienia. Pana współpracownicy wyposażyli pana w wiedzę, którą można streścić w kilku zdaniach. Jest dobrze, jest coraz lepiej, jest coraz sprawniej, pracownicy są wreszcie doceniani, nie tak jak za poprzednich rządów. Dzisiaj właściwe mamy krainę szczęśliwości, jeśli chodzi o pracowników wymiaru sprawiedliwości, pracowników sądów i prokuratur.

Troszeczkę pan się prześlizgnął. Nie usłyszeliśmy niczego, co odnosiłoby się do tych dramatycznych wczorajszych i dzisiejszych wystąpień, dotyczących mobbingu. Mówię to z wielką przykrością. Jako prawnik, który przez ostatnie 15 lat prowadził procesy o mobbing i dyskryminacje, reprezentując klientów przed sądami, widzę tę taktykę, którą pan zastosował. Taktykę, którą i pani prokurator zastosowała wczoraj. Takiego ogólnego mówienia o tym, że procedury są, więc jeśli ktoś ma problem, to z tej procedury może skorzystać. Ale co usłyszeliśmy dzisiaj? Procedury są pozorne. Procedury są tylko listkiem figowym, aby w razie postępowania móc wykazać się jakimkolwiek działaniem. Natomiast Kodeks pracy w art. 94 mówi jednoznacznie, że pracodawca jest zobowiązany do aktywnego przeciwdziałania mobbingowi. Wielokrotne wyroki Sądu Najwyższego mówiły, że już sama procedura nie wystarczy. Powinny być realne działania prewencyjne, a także realne działania w przypadku zaistnienia tego typu działań.

Szanowni państwo, wyjdźmy dzisiaj z posiedzenia tej Komisji z jakimś postanowieniem. Ja naprawdę jestem absolutnie krytyczny wobec tego, co robi ministerstwo. Uważam, że przegapiliście państwo jeden z najważniejszych problemów. Nie docierają do państwa informacje od ludzi, którzy realnie doświadczają przemocy, poniewierania, pogardy i wykorzystywania. Jeśli ja wczoraj słyszę, że nie ma redukcji etatów, a dzisiaj państwo mówią, że przesuwa się te etaty w poszczególnych dziedzinach, ta redukcja etatów występuje, to nie kłóćmy się o to, tylko przyjmijmy informację z dołu, przyjmijmy informacje od tych, którzy mówią tak, jak jest – ze swojej praktyki.

Stańmy dzisiaj w prawdzie, że sytuacja wcale nie jest dobra i wyjdźmy z posiedzenia tej Komisji z dwoma zobowiązaniami. Niech pan minister się zobowiąże do tego,

że powstanie ta prawdziwa komisja dialogu między pracownikami wymiaru sprawiedliwości a ministerstwem. Spotkajcie się w ciągu najbliższych kilku czy kilkunastu dni i naprawdę pokażcie swoją dobrą wolę. Nie wydaje mi się ujmą na honorze to, że skonfrontowaliśmy na posiedzeniu Komisji poglądy i doświadczenia. Skonfrontujmy to już w realnej pracy w jakimś zespole, komisji w Ministerstwie Sprawiedliwości – to będzie wyraz dobrej woli.

Druga rzecz to ten koszmarny mobbing. Nie da się zamknąć oczu, zachować się jak takie trzy małpki, które nic nie widzą, nic nie słyszą i nic nie mówią, tylko trzeba to przyjąć na klatę, panie ministrze. Ludzie mówią o swoich doświadczeniach. Siedzi tu kobieta, której pan przewodniczący nie dał głosu, a która chciałaby powiedzieć o tym, jak w Sądzie Okręgowym w Kielcach jest traktowana ona i jej koleżanki. Nie zamykajmy oczu, tylko namawiam pana, panie ministrze, po tych dramatycznych wystąpieniach do natychmiastowej kontroli we wszystkich sądach – wezwanie na dywanik wszystkich dyrektorów sądów i przeprowadzenie kwerendy, jak działają te procedury.

Panie ministrze, ja reprezentowałem w sądach wielu klientów, którzy skarżyli się na mobbing i widziałem, co robią pracodawcy. Pokazywali fikcyjne procedury, pokazywali skład, który miał być w komisjach obiektywny, a tak naprawdę był ustawiony tylko po to, żeby ukręcić łeb każdej sprawie, żeby sprawy nie wychodziły na światło dzienne. To nie jest realna polityka antymobbingowa.

Panie ministrze, mój wniosek jest taki, żebyśmy wychodząc z dzisiejszego posiedzenia Komisji, zobowiązali do dwóch podstawowych rzeczy. Ja już nie mówię o tych wynagrodzeniach, bo o tym była mowa wczoraj. To są ważniejsze sprawy, o które trzeba walczyć. Trzeba pewnie zrobić jeszcze jedno posiedzenie Komisji z gościem, jakim będzie minister finansów. To będziemy na pewno drążyć. Zrobienie dwóch rzeczy, które nie kosztują żadnych środków finansowych, tylko kosztują dobrą wolę, trochę wysiłku i czasu. Spotkajcie się z nimi nie na Komisji Sprawiedliwości.

Po drugie – absolutna rewizja polityki antymobbingowej. To obciąża pana, panie ministrze, cała pana ministerstwo i pana szefa. Zeznania i świadectwa tych ludzi to jest plama na honorze Ministerstwa Sprawiedliwości. Jak w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości można tolerować takie rzeczy? Jeśli nie dochodziły te informacje, to znaczy, że doszły już dzisiaj. Już nie może się pan zasłaniać brakiem informacji. Te informacje pan dzisiaj dostał. Dostał pan je wczoraj.

Jako parlamentarzyści oczekujemy informacji w najbliższym czasie, co zostało zrobione po tym posiedzeniu Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca Gasiuk-Pihowicz, proszę bardzo.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dzisiaj chciałabym zacząć od pewnej kwestii systemowej. Dzisiaj padło zdanie, że nie szukamy winnych, szukamy rozwiązań. Żeby rozwiązania były wdrożone w życie, muszą odpowiadać za nie osoby, które mają odpowiednie kompetencje. Trzeba powiedzieć bardzo jasno. Dzisiaj wytykamy nieobecność pana Wosia, to, że państwo przy tak niskich zarobkach musieli zostać kolejny dzień w Warszawie, poprzekładać swoje plany, zapłacić za noclegi z tych niewielkich zarobków.

Ale bądźmy szczerzy – jest osoba, która odpowiada za wymiar sprawiedliwości w Polsce. Jest to Zbigniew Ziobro. Z powodu jego błędów i jego zaniechań jako ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego dzisiaj cierpią obywatele i obywatelki. Pracownicy i pracownice sądów i prokuratur. Jest konkretna osoba, która sięgnęła po bardzo szeroką władzę, która od 6 lat ma tak ukształtowany ten system w wymiarze sprawiedliwości i w prokuraturze, że właściwie ma nieograniczoną władzę. Mamy więc konkretną osobę, do której powinniśmy apelować o konkretne zmiany, która te zmiany ma realną możliwość wprowadzić. Więc jest konkretna osoba, do której możemy się zwrócić. Powiem szczerze, że dla mnie jest to bardzo przykra sytuacja, kiedy ciągle potykamy się o taką podstawową rzecz. O brak prawdy. O kłamstwa.

Szanowni państwo, widzieliście tutaj próbkę tych kontaktów z Ministerstwem Sprawiedliwości. Zaczęło się od informacji wiceministra sprawiedliwości, że z państwem jest

w bieżącym kontakcie. Musieliście to państwo prostować w pierwszych zdaniach swoich wypowiedzi. Potem kolejny poseł, który był na posiedzeniu Komisji, tym razem nie przyznaje się do tego, że był na posiedzeniu Komisji, jak rozumiem, żeby nie ponosić odpowiedzialności za to, że usłyszał państwa skargi i nic z nimi nie zrobił.

Chciałabym odnieść się do trzech aspektów. Do papierowej rzeczywistości, którą przedstawiał minister w odniesieniu do mobbingu. Do papierowej rzeczywistości, którą przedstawiał w odniesieniu do sprzętu, na którym państwo pracujecie. Do papierowej rzeczywistości, którą przedstawił minister w odniesieniu do wynagrodzeń.

Panie ministrze, chciałabym się zwrócić teraz do pana. Czy słyszał pan dzisiaj te skargi, te dramatyczne opisy sytuacji związanych z mobbingiem w administracji sądowej, w prokuraturze oraz wśród kuratorów? Słyszał pan. Wczoraj zadałam panu szereg pytań dotyczących tego, jak ministerstwo podchodzi do tematu mobbingu. Czy prowadzą państwo jakieś badania? W jakim zakresie? Czy państwo patrzą, jak w rzeczywistości są wdrażane procedury, które istnieją tylko na papierze? Czy ta komisja działa? Jak się zajmuje? Jaki jest efekt tych działań? Do tego potrzeba spotkań. Spotkań, o których pan mówi, że były, a ludzie obecni na sali mówią, że tych spotkań nie było. Bardzo proszę o odpowiedź na te pytania. Czy ministerstwo zna ten problem? Czy podjęło jakieś konkretne działania? Czy badało ten temat? Jaka jest skala tego mobbingu? Jakie działania naprawcze wobec skali dramatów ludzkich przedstawionych dzisiaj na posiedzeniu Komisji zamierzają państwo podjąć?

Pan przewodniczący mówił, że nie możemy wysłuchać wszystkich. Chciałabym zwrócić uwagę, że są pewne przyczyny systemowe tej presji i tego środowiska mobbingowego, w którym państwo się znajdujecie. Są to przyczyny, które tworzyło od lat ministerstwo. Szanowni państwo, byliśmy świadkami oszczerczej kampanii wobec sędziów, wobec wymiaru sprawiedliwości. On był celowo dyskredytowany w kampanii bilbordowej i poprzez, jak podają media, działającą w ministerstwie szajkę hejterską. Niewątpliwie ten spadek zaufania do wymiaru sprawiedliwości odbijał się na państwu. Na pracownikach, którzy są na pierwszej linii frontu.

Kolejna bolączka tych rządów – nadprodukcja prawa. Szanowni państwo, 2015 r. to jest 29 tys. stron aktów prawnych, które wyszły z tego budynku. W 2016 r. – 31 tys. stron. Przeczytać to z aktami wykonawczymi to jest kilka godzin każdego dnia. Państwo na tym pracują, państwo musicie to znać. Państwo poniesiecie odpowiedzialność dyscyplinarną, jeżeli któryś z tych przepisów zastosujecie nie tak, jak trzeba. Na tym także polega problem. To także tworzy się presję.

Kolejna rzecz to wymiana kadr. Zmiany w wymiarze sprawiedliwości to była głównie wymiana kadr. Dyrektorów sądów, prezesów sądów, wiceprezesów sądów. Moglibyśmy podawać kolejne statystyki. Czy to wpłynęło na szybkość pracy wymiaru sprawiedliwości? Nie. To państwo jesteście na pierwszej linii frontu. To do was przyjdą z pretensją, z krytyczną uwagą. Ale atmosfera jest nakręcana przez konkretnych ludzi za konkretne pieniądze, które mogłyby służyć podnoszeniu państwu wynagrodzeń, a służyły do tworzenia presji, która dzisiaj wylewa się olbrzymią falą mobbingu w całym wymiarze sprawiedliwości. To się nie wzięło znikąd. Afera bilbordowa, szajka hejterska, nadprodukcja prawa.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale pani przewodnicząca, do rzeczy. Pani znowu występuje politycznie, niepotrzebnie się pani też unosi, spokojnie.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Dobrze, kolejna sprawa.

Kwestie związane ze sprzętem. Pan minister wczoraj już powiedział, że nie było limitu pieniędzy przyznawanych na sprzęt, na którym pracowali kuratorzy czy inni pracownicy administracji sądowej. Tymi środkami mogli swobodnie dysponować dyrektorzy sądów. Przypomnę, że dyrektorzy sądów są powoływani przez ministra sprawiedliwości. Bezpośrednie przełożenie. Teraz pan minister mówi, że wszystko jest super. Czego wy chcecie? Wszystko jest super.

To ja panu powiem, że w okręgu białostockim, odnoszę się do sytuacji kuratorów, na 82 kuratorów liczba służbowych laptopów wynosiła 58. To są dane, które wynikają

z informacji uzyskanych w trybie dostępu do informacji publicznej. W okręgu bydgoskim na 149 prokuratorów – 101 służbowych laptopów. Okręg gorzowski. Na 70 kuratorów – 38 służbowych laptopów. Panie ministrze, tak wygląda rzeczywistość. Ja wiem, że pan chciałby ją zaczarować, ale rzeczywistość wygląda tak, że newralgiczne dane są przechowywane na prywatnym sprzęcie.

Kolejna sprawa. Chwalił się pan, że bardzo dobrze idzie obróbka wpływu. Że mamy coraz wyższe wskaźniki. Nie wiem, czy pan wyłapał skąd się biorą te dobre statystyki. Padły tutaj bardzo konkretne informacje. Pracownicy przychodzą, odbijają kartę, wychodzą po 8 godzinach, odbijają kartę i potem wracają do biura. A potem pracują za darmo. Pan jest zadowolony, pan ma porządek w statystykach, a ktoś tu pracuje za darmo jak niewolnik. Tak wygląda rzeczywistość.

Kolejną kwestią jest wynagrodzenie. Mówi pan, że jest tylko lepiej. Że wcześniej było gorzej. Mamy tutaj tabelę. Tabelę, która według pana pokazuje 43% wzrost wynagrodzeń wśród pracowników sądów powszechnych w latach 2010–2020. Ja mam przed sobą tabelkę, z której skrót chciałabym przedstawić dwie dane. Jest to tabela dotycząca płac pracowników kuratorów. Jedna dana, która będzie u góry, to będzie procentowy stosunek wynagrodzenia kuratora do średniej krajowej. Druga dana to będzie stosunek tego wynagrodzenia kuratora do przeciętnego wynagrodzenia.

I tak w 2010 r. ta pierwsza dana to było 116%, a zarabiał więcej od przeciętnego wynagrodzenia średnio o 522 zł. Jak to wygląda pod państwa rządami? Po 6 latach państwa rządów? Ten stosunek to jest 94,5%. Tak wygląda rzeczywistość. Kuratorzy w stosunku do średniego wynagrodzenia zarabiają o minus 302 zł. To są pana tabelki. To jest właśnie ta chwila prawdy, która pokazuje, jaka jest skala nabywcza…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale pani przewodnicząca, naprawdę nie musi pani pokrzykiwać, proszę mówić spokojnie.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Dobrze. Tak wygląda rzeczywistość.

Chce pan dalszych liczb? Bardzo proszę. Mamy dodatek terenowy kuratorów. Coś, co powinno być czymś ekstra. Takim dodatkiem za trudną pracę. Natomiast stało się to składnikiem wynagrodzenia. Jak jest składnikiem wynagrodzenia, jest opodatkowane, ozusowane. Pracownicy nie powinni z tego pokrywać kosztów wynagrodzenia. Ale pokrywają. Płacą za paliwo. W 2010 r. za ten dodatek terenowy, który dostawali, mogli kupić 203 litry benzyny, natomiast w roku 2021 już tylko 178 litrów benzyny. Prosta dana. 203 litry versus 178 litrów. Tak wygląda spadek siły nabywczej pieniędzy, które państwo oferujecie. Przypomnę, że premier Morawiecki mówi o 30-miliardowej nadwyżce w budżecie. Rozdaje podwyżki na prawo i lewo. Ale swoim. Teraz pytanie, dlaczego nie dostają ci, na których opiera się system?

Jeszcze jedna rzecz, którą chciałabym sprostować. A właściwie opowiedzieć panu pewien efekt pana słów, z którego pan sobie chyba nie zdaje sprawy. A mianowicie rzucił pan wczoraj, że pracownicy sądów i prokuratur zarabiają około 7 tys. zł. Ja dzisiaj zostałam poproszona o wydrukowanie odpowiedzi, którą pan powinien dostać po prostu na ręce. To są setki odcinków płac, które wpłynęły do związku zawodowego „Ad Rem” w odpowiedzi na pana słowa. Ci ludzie wiedzą, ile zarabiają. Wiedzą, czy stać ich na kupienie kredek, piórników, spełnienie marzenia dziecka, czy ich nie stać. Czy wiążą koniec z końcem, czy też nie.

Pozwolę sobie zakończyć moją wypowiedź tym faktem i przedstawić panu te odcinki. Żeby pan sobie zdał sprawę, że ludzie nie zarabiają tyle, ile pan mówi, próbując zaczarować rzeczywistość. Nie zarabiają 7000 zł, tylko dużo mniej i nie zaczarują tego żadne tabelki. Rzeczywistość wygląda dramatycznie. Czterech na pięciu pracowników sądów i administracji zarabia około 3000 zł, żaden fundusz nagród tego nie wyrówna. Tu potrzeba rozwiązań systemowych. Fundusz nagród trafi do wybranych, do tych których wskażą dyrektorzy sądów, wskazani i obsadzeni na tych stanowiskach przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Ten fundusz nagród to będzie kolejny krok w stronę upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości – tym razem pracowników administracyjnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, teraz pani poseł Barbara Dolniak.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Przepraszam przedstawicieli prokuratury i ministerstwa, że tyłem, ale tak mam ustawiony mikrofon.

Można powiedzieć, że bańka mydlana prysła. Słyszeliśmy wczoraj, jak to świetnie funkcjonują sądy. Jak ministerstwo stara się o pracowników sądów, a prokuratura o pracowników prokuratury. A dzisiaj usłyszeliście państwo, jak wygląda rzeczywistość. Gdyby tu przyszli jeszcze sędziowie i prokuratorzy, to obraz byłby jeszcze pełniejszy. Ponieważ nie macie państwo jako rządzący żadnego pomysłu na systemowe zmiany w wymiarze sprawiedliwości, gasicie pożary, ale macie do tego słabą gaśnicę.

Jak wynika ze słów przedstawicieli ludzi, którzy pracują w sądach, w prokuratorze, sytuacja jest zła, żeby nie powiedzieć – bardzo zła. Gdyby ci pracownicy dobrze zarabiali i wykonywali tylko pracę w godzinach, które są przewidziane Kodeksem pracy, to panie ministrze, myśli pan, że oni by tutaj dzisiaj przyjechali? A po co? Po co mieliby przyjeżdżać, skoro jest tak dobrze? Każdy ich argument zostałby przez proste dane odrzucony. Ale tymi danymi można naprawdę manipulować. I mówić, że szklanka jest do połowy pełna albo do połowy pusta. Ale to nie o to chodzi. Bo za tymi biurkami siedzą ludzie, którzy wykonują ciężką pracę. Gdyby zapytać sędziego czy prokuratora czy poradziłby sobie bez pracownika administracyjnego, to ja państwu mówię jako były sędzia, że sukces sędziego zależy od tego, czy ma dobrego protokolanta. Gdyby tak naprawdę było, jak państwo zakładacie, że na jednego sędziego przypada dwóch pracowników sądów, to każdy sędzia czy prokurator powiedziałby, że jest fantastycznie. Bo mógłby po wielokroć zwiększyć zakres swojej pracy. Sukces sędziego to w dużym stopniu ciężka praca pracownika administracji. Bo to od tego pracownika zależy, jak będą wysłane wezwania, czy w terminie, czy prawidłowo wypełnione, jak będzie zapisywał protokoły. Bo nie zawsze jest nagrywanie rozpraw. Nie zazdroszczę tym, którzy mają polecenie sądu, czyli kuratorom, i muszą udać się w różne miejsca. Często mało bezpieczne. Tak wygląda rzeczywistość.

Państwo mówicie o tym, że macie koncepcje, żeby na jednego sędziego przypadało dwóch pracowników. Ale taka jest tylko teoria. Mówimy tu o pracownikach, którzy mieliby wspierać działalność orzeczniczą. Tyle tylko, że do tych dwóch osób wliczacie państwo nie tylko tych pracowników, którzy współpracują bezpośrednio z osobą sędziego czy prokuratora, ale także są wliczane osoby z księgowości i pracownicy remontowi. W ten sposób wychodzi wam świetna statystyka. Tylko ona z rzeczywistością nie ma nic wspólnego. Gdyby osoby, które tu dzisiaj siedzą dobrze zarabiały i nie było w tych instytucjach mobbingu, to proszę mi wierzyć, nikomu by się nie chciało przyjeżdżać do Warszawy. Bo po co? Skoro dobrze zarabiają i mają świetne warunki pracy. Nie mieliby takiej potrzeby. A oni czekają od wczoraj, żeby przedstawić te argumenty.

Pan minister mówił, jak poprawiła się sytuacja, jeśli chodzi o liczbę załatwionych spraw. Już pomijam kwestię wpływu. Bo to też ma wpływ na ocenę danych statystycznych. Ale proszę państwa, wszyscy doskonale wiemy, że tak naprawdę pracują nie tylko w czasie, który przewidziany jest Kodeksem pracy. Pracują bardzo często w godzinach nadliczbowych, które powinny być im zapłacone. Tyle tylko, że one nie mają formy godzin nadliczbowych. Ale dlatego te sprawy się toczą. I toczą się w takim, a nie innym tempie, bo pracownicy zostają po godzinach pracy. A więc w czasie, kiedy powinni być w domu i zajmować się swoimi sprawami i odpoczywać. Tak wygląda sytuacja. Podobnie jak u sędziów i prokuratorów. Często jest tak, że są w pracy w sobotę czy w niedzielę. O ile w przypadku sędziów można powiedzieć, że mają oni nienormowany czas pracy, to pracownicy mają normowany czas pracy. Oni nie mają obowiązku siedzieć po godzinach. Ale siedzą właśnie z poczucia obowiązku. A pan, panie ministrze, przedstawia nam dane, które pokazują, jak to świetnie jest w tej chwili, jeśli chodzi o pracowników.

Mówi pan o wzroście etatów. Tylko czy w tym jest pomysł systemowy? Nie. W tym nie ma żadnego pomysłu systemowego. Na przykładzie sędziów – przecież przez dłuższy czas słyszymy, że jest wolnych tyle etatów. W przypadku pracowników te etaty też

są wolne. Bardzo często dzieje się też tak, że pracownicy, którzy się wykształcą przez lata, w związku z tym, że ich zarobki są bardzo niskie, rezygnują z pracy. Idą do pracy w kancelarii i otrzymują znacznie wyższe wynagrodzenia.

Nie da się naprawiać wymiaru sprawiedliwości bez patrzenia na człowieka, który tam pracuje. A państwo o tym zapomnieliście. Co roku, a jestem już w parlamencie drugą kadencję, zgłaszamy poprawki, które mają zwiększyć budżet na wymiar sprawiedliwości z zaznaczeniem, że jest to wzrost na pensje pracowników. Co robi większość sejmowa? Odrzuca te poprawki. Mimo że naprawdę nie zgłaszamy w nich jakichś wymyślanych, horrendalnych kwot. Ale kwoty, które pozwolą na zwiększenie wynagrodzenia, by w rzeczywistości ono nie spadało ze względu na siłę nabywczą pieniądza, tylko miało ono swoją realną wartość.

Była tutaj mowa o asystentach. Proszę państwa, w ustawie napisane jest, że asystent ma przysługiwać sędziemu. A jaka jest rzeczywistość? Jeden asystent pracuje dla kilku sędziów. Jeżeli więc sędzia zachoruje, to wypada z kolejki. A jeżeli zachoruje asystent, bo nie ma ich tylu, że każdy sędzia ma asystenta, to co się dzieje? Ten jeden czy dwóch asystentów w wydziale dostaje pracę również sędziów, których asystent choruje. Od dawna mówię, od samego początku, jak tu jestem, że aby zmieniać wymiar sprawiedliwości, muszą być systemowe propozycje. A nie rozwiązania, które gaszą pożar. I w dodatku gaszą go słabo.

Chciałam jeszcze zapytać, czy ministerstwu wiadomo jest, że w regulaminach, które stosuje się w przypadku postępowań mobbingowych, są zapisy, które przewidują możliwość zwolnienia pracownika, jeżeli ten mobbing nie zostanie wykazany? Gdyby tak było, to przecież w sposób jednoznaczny pokazuje to, jakie obawy może wykazywać pracownik, który poddany jest mobbingowi, ale obawia się jakie może ponieść konsekwencje.

Kolejnym pytaniem do ministerstwa jest, czy nie uważacie państwo, że to nie kwestia nagród, ale podstawowego wynagrodzenia powinna stanowić bazę środków finansowych otrzymywanych przez pracownika? Proszę pamiętać o tym, że ci pracownicy kiedyś przejdą na emeryturę. W związku z czym ta emerytura będzie tak wysoka, jak wysokie otrzymują wynagrodzenie. Kiedy zbiorą te potrzebne lata, żeby mieć godziwą emeryturę? Emeryturę, która pozwoli im przeżyć. Proszę pamiętać, że na bieżąco mają swoje rodziny i swoje wydatki, które muszą pokrywać.

Panie ministrze, nie da się tworzyć bańki mydlanej i opowiadać nam, przedstawiając dane statystyczne, która przy wypowiedziach pracowników pryska. Tak naprawdę słuchając tego, co mówią przedstawiciele pracowników sądów i prokuratury, można powiedzieć, że pan minister powinien podać się do dymisji. Bo obraz tego jest naprawdę wyjątkowo zły. To nie jest śmieszne, panie pośle. To, że pan się śmieje, to jest dowód tego, że pokrywa pan…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Właśnie o to chodzi, pani poseł, prosiłem o niepolityczne wystąpienia, a pani zupełnie niepotrzebnie wyszła z polityczną tyradą.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Mogę skończyć?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Za chwilę będą panowie mieli możliwość zabrania głosu, teraz mówi pani poseł Barbara Dolniak, tylko poproszę o pytanie do ministra.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Panie przewodniczący, zadałam szereg pytań, przytaczając uzasadnienie dla treści zadanego pytania. Do panów posłów powiem jedno – jak się nie ma siły argumentów, to używa się argumentu siły. Proszę pozwolić mi dokończyć, a pan będzie miał potem czas, żeby wypowiadać się w swoim imieniu.

Doskonale pan wie, że ci ludzie przyjechali tutaj nie dla zabawy czy żartu, nie po to, żeby porozmawiać z nami na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości, tylko po to, żeby przedstawić swoje argumenty. Jak sami mówią, często zdarza się, że pomimo ustalonego terminu spotkania do tego spotkania nie dochodzi albo nie przychodzi na nie minister,

mimo iż uzgodniono, że minister będzie obecny. Nie przytaczam już wczorajszej sytuacji, bo ona została po wielokroć omówiona.

Ci ludzie przyjechali po to, żeby powiedzieć, jaka jest rzeczywistość. Dane statystyczne pokazały, że to, co państwo mówicie, nie odpowiada rzeczywistości i to jest w tym wszystkim smutne. Proszę pamiętać, że za pracę należy się wynagrodzenie, że ci ludzie będą ciężko pracować, bo są do tej pracy przyzwyczajeni, ale nie można ich oszukiwać, nie można im mówić, że mają zrobić coś jeszcze. Oni mają na półce czy w szafie sterty akt, do których muszą wysłać wezwania, dlatego zostają po godzinach, panie przewodniczący, nie dlatego, że mają taką ochotę. W tych szafach akta leżą dlatego, że sędziowie mają po trzysta, czterysta, pięćset spraw w referacie. Żeby to przerobić, nie wystarczy osiem godzin, oni muszą zostać po godzinach, ale nie dostają za to wynagrodzenia.

W związku z tym proszę nie mówić, że mówię politycznie, bo tak nie jest – ja wiem, jak ta praca wygląda, chociaż sama już w sądzie nie pracuję. My zadajemy konkretne pytania, a ci ludzie przyjechali po to, żeby powiedzieć, że chcą rozmawiać z ministerstwem, ustalić kierunek działania, kroki, które powinny być podjęte, aby dojść do wspólnego porozumienia. Nie wszystko musi być naraz, ale ci państwo – przedstawiciele pracowników sądów i prokuratur – chcą, by ustalić pewien kierunek, w ramach którego będą realizowane konkretne postulaty. Na to również ministerstwo powinno zwrócić uwagę. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Niestety, ale wzywanie ministra do dymisji to jest postulat polityczny i trudno to inaczej określić.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Panie przewodniczący, powiedziałam, że minister powinien to sam określić, słuchając przedstawicieli sądów i prokuratur.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jasne, do tego jeszcze trochę demagogii. Pan poseł Maciej Konieczny, proszę.

Poseł Maciej Konieczny (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Panie ministrze, pani prokurator, wysoka Komisjo, a przede wszystkim – szanowni związkowcy, bo od tego chciałem zacząć. Chciałbym wam podziękować, że tu jesteście, za fantastyczną związkową robotę – i pracownicy sądów, i prokuratur, i kuratorzy mogą być dumni, że mają takich reprezentantów. Jestem pod wrażeniem fantastycznej pracy, jaką wykonujecie, szczególnie że z relacji mogliśmy usłyszeć, że jest to praca ryzykowna, że angażowanie się po stronie pracowniczej, po stronie związkowej w tej feudalnej strukturze, jaką niestety stanowi polski wymiar sprawiedliwości, jest bardzo ryzykowne. Tym bardziej ogromny szacunek i podziękowanie.

Zacznę od pensji, bo jest to duży i niełatwy do rozwiązania temat. Zgodzę się w jednym – to był być może ten fragment prawdy we wczorajszym wystąpieniu ministra. Tak, mroczne czasy Donalda Tuska w budżetówce i zamrożenie pensji na osiem lat to było coś, co nie powinno się wydarzyć i co doprowadziło państwo polskie i jego instytucje na skraj przepaści. Dlatego te podwyżki, które później nastąpiły, były właściwie gaszeniem pożaru i doprowadzeniem do sytuacji, w której przestało być tak, że prawie wszyscy pracujący dla polskiego państwa zarabiają pensje minimalną albo bliską minimalnej. Mówimy tutaj o kluczowych zadaniach, o wymiarze sprawiedliwości, o ludziach, którzy posiadają wysokie kwalifikacje, doświadczenie i którzy są bezcenni dla wymiaru sprawiedliwości, jak również, szerzej, dla polskiego państwa i po prostu powinni być dobrze wynagradzani. Tutaj nie wystarczy samo ugaszenie pożaru – żeby ten gmach stał, należy zadbać o to, żeby był dobrze urządzony, żeby dla naszego państwa pracowali najlepsi specjaliści, żeby nie uciekali z tej pracy, czy to ze względu na niekonkurencyjnie niskie wynagrodzenia, czy brak szacunku, jaki okazuje im państwo polskie na wiele sposobów.

Dlatego też była o tym dzisiaj mowa w Sejmie – problem ten nie dotyczy tylko pracowników sądów, prokuratur i kuratorów, o czym świadczy chociażby protest medyków. Waloryzacja pensji w budżetówce jest niezbędna, szczególnie w kontekście panującej inflacji, dlatego ten związkowy postulat podniesienia o 12% pensji pracowników budże-

tówki to jest coś, co musi się wydarzyć po to, żebyśmy nie mieli coraz większej liczby wakatów na każdym odcinku pracy polskiego państwa – w szczególności w wymiarze sprawiedliwości, ale także w ochronie zdrowia. Żeby tego uniknąć, żeby państwo polskie wypełniało swoją funkcję, to ta podwyżka jest niezbędna.

Czasami są rzeczy, które są o tyle szokujące, że wydają się proste do załatwienia, jak chociażby sprzęt dla pracowników. Mówimy tu o zupełnie innym rzędzie kwot, te pieniądze zresztą są. Mamy więc sytuację, że wczoraj panu ministrowi wystarczał fakt, że zostały przeznaczone kwoty i nie interesuje się nawet tym, czy pracownicy i kuratorzy realnie dysponują niezbędnym do wykonywania ich pracy sprzętem, czy też nie. Mamy sytuację, że kuratorzy nie mają laptopów, pracują na własnym sprzęcie, ryzykując i dokładając do pracy, czego nie powinni robić, i nic, nie ma osób odpowiedzialnych. Albo raczej: ta odpowiedzialność za każdym razem spada na pracowników na dole. Za to, żeby coś działało, odpowiedzialny staje się kurator, asystent sędziego, pracownik prokuratury, ale już nie prezes sądu. Jak to jest, że ci na górze tak łatwo unikają odpowiedzialności? Do tego dzieje się to w aurze reformy, która miała walczyć z kastą, która miała występować przeciwko uprzywilejowanym, przeciwko świętym krowom. Okazuje się natomiast, że są po prostu nowe święte krowy.

Być może mobbing w sądzie w Kielcach, o którym dużo rozmawialiśmy, może trwać bez żadnej reakcji ze strony ministerstwa, bo pani dyrektor sądu została rekomendowana na to stanowisko przez byłego dyrektora Sądu Okręgowego w Kielcach, pana Tomasza Jamkę z Solidarnej Polski, który odszedł z sądu na stanowisko zwolnione zresztą przez posła Goska, który tak dzielnie nam przeszkadza w dzisiejszej rozmowie. Czyż nie jest więc tak, że mamy nowe święte krowy? Są to święte krowy z partyjnego nadania, które choćby mobbingowały, choćby znęcały się nad pracownikami, choćby do ministerstwa słano skargę za skargą – to nic się nie stanie, bo kryterium kluczowym jest tu kryterium polityczne. Mamy feudalną strukturę, która z góry na dół powoduje kulturę przemocy, na której zawsze tracą ci na dole.

Chciałbym, żeby nie było świętych krów w wymiarze sprawiedliwości, wśród dyrektorów sądów, a także wśród sędziów, jeżeli sędzia dopuszcza się mobbingu wobec pracowników sądu czy asystentów. Niech będą procedury, aby pociągnąć go do odpowiedzialności, tego polski wymiar sprawiedliwości potrzebuje. Ale tego nie dostaje od ministra sprawiedliwości – dostaje za to od ministra jeszcze więcej ręcznego sterowania, jeszcze więcej braku odpowiedzialności, jeszcze więcej krycia winnych, o ile są „swoi". To właśnie wybrzmiewa z relacji, które dziś usłyszeliśmy – powszechna kultura przemocy. Jeżeli w wyniku badań dowiadujemy się, że 70% pracowników sądów pracuje w warunkach mobbingu, to nie jest to problem indywidualny, choć składa się z indywidualnych ludzi i ich krzywdy, ale problem systemowy, za który odpowiada minister Zbigniew Ziobro, bo to naprawdę nie jest już wina Tuska. To, jak w tym momencie pracują sądy, jest dziełem obecnego ministerstwa.

Pytanie brzmi, z czym wyjdziemy z posiedzenia Komisji? Chciałbym usłyszeć teraz od ministra Wosia odpowiedź na pytanie, co w związku z powszechnym mobbingiem w polskich sądach? Wczoraj minister Woś uciekł od tej odpowiedzi i wyszedł, być może w nadziei, że to pytanie do niego nie dotrze. Dzisiaj, po tych wszystkich dramatycznych relacjach, które usłyszeliśmy, nie można uciec od tego pytania. Muszą po prostu polecieć głowy – nie może być tak, że wiemy, że są konkretne sądy, z których mamy wiarygodne i powtarzające się świadectwa mobbingu, a nikt nie ponosi za to konsekwencji.

Skoro minister powiedział, że przeznaczył pieniądze na sprzęt, który jest niezbędny do pracy dla szeregowych pracowników, a oni tego sprzętu nie mają, to kto poniesie za to odpowiedzialność? Jeżeli dyrektorzy sądów dostali te pieniądze, to oni ponoszą odpowiedzialność. Nie może być tak, że za wszystkie niedomagania, za wszystkie szachrajstwa, za wszystkie układy na koniec odpowiedzialność ponosi zawsze szeregowy pracownik, który pracuje na swoim sprzęcie, który sam ryzykuje, który zostaje po godzinach. To nie jego odpowiedzialnością jest organizacja pracy – jego odpowiedzialnością jest wykonywanie swoich obowiązków.

Jest to odpowiedzialność polityczna – nie bałbym się tego określenia. Przypomnę, że to jest Komisja polskiego Sejmu, miejsca, w którym uprawia się politykę i w którym

nie powinniśmy się tej polityki bać. Oczekuję teraz od ministra Wosia konkretnych odpowiedzi: co zrobi w kwestii mobbingu w sądach i prokuraturze? Co zrobi w kwestii sprzętu, którego brakuje pracownikom? Jakie konsekwencje zostaną wyciągnięte wobec osób, które odpowiadają za te dwie kwestie? Co w związku z podwyżkami w wymiarze sprawiedliwości dla szeregowych pracowników, które pozwolą utrzymać kadry niezbędne do funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pan poseł Mariusz Kałużny, proszę.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Szanowni państwo, panie przewodniczący, w latach 2016–2019 byłem po państwa stronie: przychodziłem ze związkami zawodowymi, reprezentując instytucję państwową, po podwyżki. Byłem w tej samej sytuacji.

Niestety wszedłem w rzeczywistość po kolegach pani Gasiuk-Pihowicz, czyli po Platformie Obywatelskiej, w ramach której podwyżek w mojej instytucji było ciągle 0 złotych. Pierwszego roku otrzymaliśmy 1,5% podwyżki w budżetowce – w 2016 roku tych pieniędzy jeszcze nie było, Prawo i Sprawiedliwość dopiero co przejęło władzę. Potem 2,3% – to też, tak jak państwo tutaj mówicie, nie była wtedy nawet inflacja. Byłem wtedy pracodawcą, nie konfrontowałem się z pracownikami, tylko rozumiałem ich argumenty, a oni rozumieli moje argumenty. Przyjęliśmy wówczas taką taktykę, że wspólnie występowaliśmy na posiedzeniu Komisji Sportu, a później Komisji Finansów, bo tam była większa bariera, o to, żeby ten limit płac był zwiększony.

Kuriozalna sytuacja była taka, że w mojej instytucji prowadzono jeszcze działalność gospodarczą i mieliśmy pieniądze, tylko nie mogliśmy tych pieniędzy pracownikom zapłacić, bo mieliśmy limit wynagrodzeń z Ministerstwa Finansów. Mówię to dlatego, że wydaje mi się, że nie jest dobrą formą dialogu używanie argumentów nieprawdziwych ze strony państwa z Lewicy i Platformy Obywatelskiej, bo rozumiem, że chcecie pomóc i związkom zawodowym, i wszystkim pracownikom. Niestety padło tutaj mnóstwo argumentów nieprawdziwych.

Kluczową rzecz powiedziała pani z drugiego związku zawodowego: że pracowników irytuje podawanie milionów, które idą na wynagrodzenia. Owszem, pojedynczego pracownika to irytuje, bo on się interesuje swoją pensją, ale związki zawodowe – i my, posłowie – rozumiemy, że żeby temu jednemu pracownikowi podwyższyć, to trzeba tysiącom podwyższyć. A jak tysiącom, to już wchodzimy w miliony złotych. Trzeba do tego rzetelnie podchodzić i tu się robi problem, bo są sądy, prokuratury, lekarze, nauczyciele, a żeby rozmawiać, trzeba rozumieć obie strony. My rozumiemy, że państwo potrzebują podwyżek, ale państwo musicie rozumieć też, jaka jest sytuacja po, powtórzę, kolegach pani Gasiuk-Pihowicz z Platformy Obywatelskiej.

Nieprawdziwe jest też to, że, jak mówił poseł Śmiszek, nie zwiększono etatów. Zwiększono etaty, pan minister pokazywał liczby. Być może nie wystarczająco, nie będę z tym polemizował, ale zwiększono etaty. Mówicie państwo, że ludzie pracują na głodowych umowach-zlecenie, a pan minister mówi, że nie pracują na umowach-zlecenie. Pan minister pokazał też inny wskaźnik – ponad 2 tysiące osób było z minimalnym wynagrodzeniem, a dzisiaj jest to trzydzieści parę osób, czyli mówiąc wprost: praktycznie zero, prawie nie ma osób z minimalnym wynagrodzeniem w waszej instytucji. Mówi pan, że są podwyżki, że jedni dostali 800, drudzy 300 i z tego się wyciąga średnią – wie pan, jak zarządzałem swoją instytucją, to też jednym dawałem 800, a drugim 400. A wie pan, dlaczego? Bo ci, którym dałem 800, mniej zarabiali na tym samym stanowisku, niż ci, którym dałem 400. Były zaległości w tej samej jednostce, ale w innym mieście robili to samo, mieli ten sam zakres obowiązków, ale zarabiali mniej, dlatego musiałem to najpierw wyrównać.

Kolejną kluczową rzeczą jest to, że nie możemy przechodzić obojętnie obok faktu, że przeciętne wynagrodzenie, bo takiego sformułowania używał pan minister, w ciągu tych czterech lat wzrosło o 43%. Zgodzę się tutaj z panem, że niefortunnie jest mówić o średnim wynagrodzeniu, bo wtedy pensje prezesów i dyrektorów, mimo że też nie są za wysokie, sprawiają, że średnie wynagrodzenie pikuje. To jest pewnie niewystar-

czające, ale gdyby koledzy pani Gasiuk-Pihowicz też zwiększyli o 43%, to w ostatnim dziesięcioleciu byście mieli 100% podwyżki. Ale nie zrobili tego.

Kwestie mobbingu to sprawa, która jest chyba dla każdego tu jasna: zawsze muszą być rzetelne procedury, niezależna komisja, żeby pracownik miał odwagę i bezpieczeństwo, żeby każdą rzecz zgłosić. Ale nie ukrywajmy, że w zakładach pracy też się tego nadużywa. Sam znam sytuacje, w których, kiedy chciano zwolnić pracownika, pracownik zagroził pozwem o mobbing, a sąd po rozpatrzeniu sprawy stwierdził, że mobbingu nie było. Nie mówię, że u państwa mobbingu nie ma, ale mam nadzieję, że nikt z państwa nie jest w żadnej kolizji sądowej z pracodawcą, bo wiem, jak się szafuje takimi argumentami.

Głos z sali:

Insynuacja…

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

To nie jest insynuacja, tylko daję pani przykład z życia.

Kończąc, są zastrzeżenia, że minister Ziobro kazał zwiększać kwalifikacje i ma się na to 10 lat. Szanowni państwo, wszędzie się zwiększa kwalifikacje, i w biznesie prywatnym, i w instytucjach państwowych. Świat idzie do przodu, trzeba się szkolić, trzeba się rozwijać. Dziesięć lat na to to naprawdę nie jest żadna kara.

Podsumowując, rozumiem państwa argumenty, ale rozmawiajmy, opierając się na faktach i prawdziwych danych, a nie na demagogii politycznej tych polityków, którzy jak rządzili, to o was nie zadbali. Nie musicie się państwo ze mną zgadzać, ale fakty są takie, że ci politycy o was nie zadbali, a dzisiaj wystawiają pierś rzekomo w waszej obronie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Ale konkrety, konkrety!

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Ale słyszała pani wczoraj wypowiedź pana posła Śmiszka?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Konkrety, gdzie się minęłam z prawdą?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Przywołuję panią przewodniczącą do porządku, bo w ten sposób procedować nie będziemy na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości, nie będziemy się przekrzykiwać. Pan poseł Mariusz Gosek.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Proszę zapytać parlamentarzystów, ja nie polemizuję ze związkami, tylko z parlamentarzystami.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle Mariuszu, proszę. W tej chwili mówi pan poseł Mariusz Gosek.

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Szanowny panie pośle, szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, à propos wypowiedzi posła Koniecznego chciałbym powiedzieć, że nie zwolniłem stanowiska, tylko w wyniku wyborów powszechnych objąłem mandat posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Poprosiłbym o zabezpieczenie monitoringu z dzisiejszej Komisji, również nagrania, odnośnie do tej rekomendacji, o której pan mówił, bowiem członka zarządu województwa, którego nazwisko również pan tu wskazał, wybierają radni, jak pan zapewne wie, również w wyniku wolnych wyborów.

Chciałbym wyjaśnić tę sytuację, bo ona będzie wymagała wyjaśnienia, panie pośle, kto komu ten mobbing czyni. Brakuje tutaj jednej strony, słyszymy dzisiaj o tym i ja nie kwestionuję, że mobbing się gdzieś odbywa, że jego znamiona są wyczerpywane w jednostkach czy to prokuratur, czy sądów. Tak jak wskazał mój kolega Mariusz Kałużny:

tak, one mogą zdarzyć się w każdym zakładzie pracy i wszyscy to potępiamy, serdecznie dziękuję stronie związkowej, że tutaj jesteście. Znam też drugą stronę, która niestety nie jest tutaj dziś reprezentowana, znam jej argumenty: czasami jest tak, że po stronie związkowej są pojedyncze osoby, po których odejściu nagle kończy się mobbing, bo one tylko mobbingiem żyją.

Chciałbym natomiast wskazać na sam fakt, że jest to niezwykle ważne posiedzenie Komisji i cieszę się, że do tego posiedzenia Komisji doszło. Raz jeszcze serdecznie dziękuję stronie społecznej, zarówno przedstawicielom organów wymiaru sprawiedliwości ze strony sądów powszechnych, jak i prokuratury. Chciałbym wskazać, że wszystkie informacje, które państwo przekazaliście, winny podlegać wnikliwemu wyjaśnieniu, również przed Wysoką Komisją, ale powinna się wypowiedzieć również druga strona. To oznacza na przykład dyrektorów sądów, którzy dzisiaj nie mają takiej możliwości.

Chciałbym też podziękować panu ministrowi, ministerstwu i prokuraturze, na ręce pana ministra Michała Wosia, wcześniej pana ministra Michała Wójcika, na czele z panem ministrem sprawiedliwości prokuratorem generalnym panem Zbigniewem Ziobro, który doprowadził do sytuacji, że ta zapaść zarobkowa pracowników sądów i prokuratur jest wyciągana na prostą… Nie mówię, że jest idealnie, bo nie jest. Ta sytuacja na pewno jeszcze wymaga poprawy i z tym się wszyscy zgodzimy. Dziękuje serdecznie pani prokurator za dzisiejsze uczestnictwo w posiedzeniu Komisji, za udział we wczorajszym posiedzeniu Komisji, panu ministrowi Michałowi Wosiowi, nieobecnemu ministrowi Michałowi Wójcikowi, bo wbrew tym wywodom politycznym, które nie powinny mieć tutaj miejsca, to pan minister Michał Wójcik i pan minister Michał Woś odbywali spotkania ze stroną związkową. Jestem tego świadkiem, bo sam organizowałem takie spotkania i zaświadczam o tym przed Wysoką Komisją.

Zwracam się do państwa z dużym szacunkiem i nie sprawdzam, jaką stronę związkową reprezentujecie. Uważam także, że loga partyjne nie mają tutaj znaczenia, mam ogromny szacunek i traktuję państwa jako jedną stronę społeczną, stronę związkową. Raz jeszcze bardzo dziękuję, szanowni państwo, że dzisiaj tu z nami jesteście, że przedstawiliście swoje kwestie podczas posiedzenia Komisji. Głęboko ufam, że te sprawy będą procedowane w dalszym etapie – nie wiem, czy w ramach jakiegoś powołanego zespołu, oczywiście przy współpracy i pełnym poparciu Ministerstwa Sprawiedliwości, bo nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej.

Podsumowując, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości po wielokroć spotykali się ze stroną związkową. Wczoraj pan minister uzasadniał, dlaczego musi opuścić posiedzenie Komisji. Głęboko ufam, że będziemy kontynuować tę pracę, ale w ramach dialogu, nie dysputy politycznej, bo taka też tutaj miała miejsce. Uważam, że bardzo niefrasobliwie pan poseł się wypowiedział, bo powtórzę, że nie zwolniłem stanowiska, zostałem, tak jak i pan, wybrany na posła na Sejm.

Konkluzja jest taka, szanowny panie przewodniczący, że ogromne podziękowania dla Ministerstwa Sprawiedliwości i prokuratury, na czele z ministrem sprawiedliwości prokuratorem generalnym Zbigniewem Ziobro, za to, że nastąpił tak znaczny progres w stosunku do lat rządów poprzednich. Do roku 2015 było 0% jeśli chodzi o wzrost zarobków, po roku 2015 do roku 2019 było 43%. Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pan poseł Tadeusz Woźniak.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, zaproszeni goście, szanowni państwo, nazywam się Tadeusz Woźniak, jestem członkiem klubu parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, członkiem Solidarnej Polski, ale jestem także przewodniczącym Parlamentarnego Zespołu na rzecz Katolickiej Nauki Społecznej i członkiem Polskiego Komitetu Praw Rodziny. Mówię to po to, żeby pokazać państwu, że jestem człowiekiem wrażliwym na sprawy ludzkie, na sprawy rodzin, także na sprawy dochodów ludzi, którzy muszą pracować, aby utrzymać swoje rodziny.

Proszę państwa, jeśli mogę w tej sytuacji powiedzieć, że się cieszę ze spotkania z państwem, to się chyba nie cieszę, bo wolałbym się z państwem spotkać przy innej oko-

liczności, w bardziej spokojnych i dobrych nastrojach. Jeżeli są sprawy, o których państwo mówicie, a które są nierozwiązane, to mogę jedynie wyrazić ubolewanie, że one są jeszcze nierozwiązane, natomiast nie chce mi się wierzyć, żeby te wszystkie sprawy, o których państwo mówicie, zostały nagle wywołane rok, dwa, trzy lata temu, za rządów Prawa i Sprawiedliwości.

Bardzo ubolewam, bo mam wrażenie, że państwo niestety ulegacie demagogii, populizmowi i manipulacjom. Totalna opozycja państwa wykorzystuje i stosuje te manipulacje tylko po to, żeby zaszkodzić rządowi. Nie wiem, czy zwróciliście państwo uwagę, jak pani poseł Gasiuk-Pihowicz w sposób kompletnie niepoważny, a nawet nieracjonalny, byłem nawet zdziwiony, że pani się takimi metodami posługuje, przyrównywała płace kuratorów w danym okresie do średniej krajowej i później płace tychże kuratorów w dniu dzisiejszym do średniej krajowej. Proszę państwa, takie porównania są naprawdę nieuprawnione, bo jeśli państwo dostalibyście na przykład 100% podwyżkę, a średnia krajowa by wzrosła o 110%, tobyście też przyszli i powiedzieli, że dostaliście za mało, bo dostaliście mniej niż średnia krajowa? To są właśnie manipulacje.

Pytanie, czy dzisiaj ludziom żyje się lepiej, czy zarabiają oni więcej, czy mają perspektywę lepszych dochodów dla siebie i dla swoich rodzin, czy też jest coraz gorzej? Nie gorzej w porównaniu do jakiejś wybranej grupy społecznej, tylko czy nam jako Polakom się żyje coraz gorzej? Średnia krajowa to są dane statystyczne...

Głos z sali:

To po co jest ta średnia krajowa?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle, bardzo przepraszam, ale nie przyszliśmy tutaj, żeby między sobą odnosić się do swoich wypowiedzi, ale do informacji pana ministra i zwracać się do pana ministra z ewentualnymi uwagami czy pytaniami. Panie pośle, proszę.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Bardzo dziękuję. Jest pan także moim kolegą, ale chciałbym powiedzieć, że traktuje mnie pan w sposób wyjątkowy: wszyscy mówili, co chcieli, ile chcieli i jak chcieli, a mnie pan każe się zwracać wyłącznie do pana ministra.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale, panie pośle, ja z kolei pana dopuściłem do głosu już po zamknięciu listy i w szczególny sposób pana potraktowałem.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Za co bardzo dziękuję.

Wracając do kwestii dochodów. Proszę państwa, należy pamiętać, że państwo funkcjonuje na bazie budżetu, a budżet nie jest z gumy. Są pewne przychody, dochody, wydatki budżetowe, które są, jak państwo wiecie, posegregowane na działy, rozdziały, paragrafy – tam jest cała, szeroko pojęta, gospodarka. Mówię to z praktyki, bo jestem szesnaście lat posłem, wcześniej byłem czternaście lat wójtem i sam tworzyłem budżety: żeby można było zwiększyć jakiekolwiek środki, to pan minister sam, z własnej woli tego zrobić nie może, nie może wam przekazać wyższych środków. To muszą być zmiany w budżecie państwa, do tego z akceptacją ministra finansów. To jest dość trudna sprawa, bo ręczę państwu, że każdy minister finansów ma, jak to mówią, węża w kieszeni, bo to także jest jego rola. Takie są realia, w żadną politykę w tym momencie nie wchodzę.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Łatwo mówić, bo dostał pan właśnie 40% podwyżki.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, pani nikt nie przerywał.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Proszę pani, ja po szesnastu latach posłowania zarabiałem 20% mniej niż szesnaście lat temu, o czym mało kto wie. Takie był realia, dlatego proszę ważyć słowa.

Dla budżetówki, dla administracji rządowej, przez całe rządy Platformy Obywatelskiej i PSL-u nie było podwyżek. Byłem członkiem Rady Służby Cywilnej, potem byłem przewodniczącym Rady Służby Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów i nie raz o tym mówiłem. Dopiero za naszych rządów środki ruszyły i ludzie zaczęli lepiej zarabiać.

Nie wiem, czy pamiętacie państwo taką sytuację, jak pan minister Boni przygotował ustawę o racjonalizacji zatrudnienia w administracji rządowej. Platforma Obywatelska zwiększyła administrację rządową o 17%, a pan minister Boni przygotował ustawę, że teraz zwolnimy 10%. Czyli zwolnimy wrogów.

Żeby było na temat, to przechodzę do kwestii mobbingu. Proszę państwa, jak widać nawet po moich włosach mam dość długie doświadczenie życiowe, wiem, jakie sytuacje mogą się zdarzać. Z mobbingiem jest, oczywiście, skomplikowana sprawa, ale największym mobbingiem dotknięci jesteśmy chyba my, posłowie obecnej koalicji rządzącej – państwo być może tego nie wiecie, ale na posiedzeniach komisji sejmowych, na korytarzach Platforma Obywatelska krzyczy: „Będziesz siedział!”. Pan Sikorski wczoraj w TVN-ie mówił, że prowadzimy politykę nazistowską, nacjonalistyczną. Proszę państwa, czy ja po to od 1980 roku walczyłem o niepodległą Polskę, czy ja po to do 1989 roku byłem w podziemiu, mam Krzyż Wolności i Solidarności, żeby dzisiaj mnie opozycja nazywała nazistą?

Państwo jesteście w nich zapatrzeni, bo państwo mówią to, co państwo chcecie usłyszeć, tylko że opozycja totalna nie jest państwu w stanie nic dać. Ponieważ nie jest państwu w stanie nic dać, to mogą państwu wszystko obiecać. Państwo musicie być czujni na tę demagogię i na ten populizm.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę państwa, w kuluarach mogą sobie państwo w ten sposób porozmawiać. W tej chwili niech pan poseł już dokończy wypowiedź i zmierza do podsumowania.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Co takiego panią oburzyło, pani przewodnicząca? Ja nie wiem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, niech pani wybaczy, przerywałem zarówno panu posłowi, jak i zwracałem uwagę pozostałym.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Panie przewodniczący, kończę tę moją wypowiedź. Żadne argumenty, nawet przywoływanie sytuacji z historii, nie spotka się z akceptacją, ponieważ państwo jesteście zmanipulowani przez opozycję. Państwo nie przyjmujecie żadnych argumentów. Tyle.

Pana ministra jedynie mogę prosić, że jeżeli są tego typu sytuacje, to z jakimi państwo się zgłaszają, niezależnie od tego, czy państwo lubią ten rząd, czy państwo go nie lubią… Bardzo proszę pana ministra, żeby Ministerstwo Sprawiedliwości dołożyło wszelkich starań, aby rozwiązać te problemy, o których państwo mówią. A w szczególności kwestie mobbingu. Tak jak powiedziałem, kwestie podwyżek to już nie tylko sprawa pana ministra, ale to jest sprawa całego rządu przy aprobacie ministra finansów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Panie pośle Tomaszu Zimoch, proszę.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska 2050):

Ja tylko jedno słowo, panowie parlamentarzyści, ja już o to prosiłem – nie obrażajmy gości. Nie zarzucajmy im, że ktoś został omamiony, że ktoś został oszukany przez polityków tej czy innej opcji. Nie róbcie tego. Krzywdzicie ich. Obrażacie ich. Zarzucacie im kłamstwo? To jeszcze raz powtórzę to, co powiedział pani poseł Dolniak. Oni by czekali dwa dni na możliwość spotkania z panem ministrem? Pan mówi, że ma pan siwe włosy. Przecież tym, co pan teraz powiedział, to pan obraża tych gości.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle, jedno zdanie miało być. Pani poseł Dolniak też jedno zdanie, proszę.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Jeżeli państwo czują się obrażeni, to ja państwa przepraszam, nie miałem absolutnie takiego zamiaru.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Panie przewodniczący, goście, posłowie, jeżeli rozmowa będzie przybierała taki charakter, jaki przed chwilą usłyszeliśmy w stosunku do obecnych gości, że zostali przez kogokolwiek zmanipulowani, to ja państwu współczuję na te przyszłe rozmowy, które ewentualnie będą toczyć się z ministerstwem. Bo jeżeli z takiego założenia rządzący wychodzą na posiedzenie dzisiejszej Komisji, to jak będą wyglądać te rozmowy? Zaraz będziecie mieli państwo zarzut, że jesteście zmanipulowani…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Absolutnie nie będzie teraz już dodawania po jednym zdaniu, pani miała bardzo długie wystąpienie.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Ja tylko chciałam jedną rzecz powiedzieć, panie pośle, ja przedstawiłam dane nie swoje, nie wyssane z palca, tylko dane dostałam od strony społecznej. Niczym nie manipulowałam. To były precyzyjne dane od strony społecznej.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, dziękuję, pani przewodnicząca Milczanowska.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Niewątpliwie spotkanie ważne i potrzebne. Mówię to jako polityk, członek Prawa i Sprawiedliwości oraz jako ciągle czynny związkowiec z kilkudziesięcioletnim stażem.

Proszę państwa, nie da się ukryć, że przez te kilka lat były te podwyżki, każdy z was mówił to w swoim wystąpieniu, bo podkreślaliście to. Wszyscy, tak jak siedzimy, zgadzamy się w tym. Sądzę, że strona z ministerstwa z panem ministrem Wosiem, panią prokurator oraz panem ministrem Ziobro, którego nazwisko dzisiaj tak często padało, również się zgadzają z tym, że powinniście państwo zarabiać więcej.

Nie będę tu tłumaczyć, czym jest budżet państwa polskiego, bo przecież to nie o to chodzi. Niewątpliwie zrobimy wszystko, żeby do sfery budżetowej pieniądze trafiły. Państwo takową reprezentujecie. Zaniepokojona jestem tymi danymi, choć może nie do końca one były tylko tak poszczególnie przez niektórych z państwa związkowców wymieniane, jeżeli chodzi o mobbing. To są niepokojące sprawy. Przyznam szczerze, że ja jako poseł jestem odwiedzana przez państwa kolegów – asystentów sędziów, kuratorów. Mam paru przyjaciół, którzy są kuratorami. Wiem, że różnie się dzieje w sądach i prokuraturach, jeżeli chodzi o pracowników, którzy nie są sędziami albo prokuratorami. Ale dzieje się tak, że jedni są mobbingowani może przez swoich pracodawców – tak uważają.

Mam prośbę do związkowców, jeżeli będziecie taką siłą, to przecież są sądy pracy, są sądy karne, gdzie naprawdę można taką osobę reprezentować i stać za nią murem. Do ministerstwa pytanie, ile takich spraw zostało zgłoszonych? Znam też inne sytuacje. Nie chcę, żeby to zabrzmiało politycznie. Chodzi mi o sytuacje, gdzie niektórzy pracownicy albo i współmałżonkowie startowali z list PiS-u. Przez swoich kolegów byli okrutnie traktowani. Ostracyzm, z jakim się spotkali… To był rok 2018 r., kiedy była fala obrony sądów. Mówicie tutaj państwo też o swoich przełożonych, którzy byli sędziami. Ale bronicie też ciągle… Ze strony środowiska sędziowskiego czasami zdarzają się mobbingowe sytuacje. Wiedzą to państwo. Jak mamy ich dyscyplinować? Nie chcecie Izby Dyscyplinarnej.

Pani poseł, przecież dobrze pani wie o czym mówię, tak samo jak strona związkowa. Pani poseł, wysłuchałam pani z wielką pokorą. Nie przerywałam ani słowa.

Myślę, że wspólny dialog i rozmowy, żeby rozwiązać tego typu sytuacje są najlepszym rozwiązaniem. Tutaj atak nic nie da. Ani polityków z opozycji, którzy wykorzystują moment przy waszym wsparciu, ani polityków koalicji rządzącej. Tak jak tu siedzimy – Tadeusz Woźniak, Mariusz, poseł Krzysiu czy przewodniczący Marek Ast, czy poseł Ewa Filipiak, czy przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości – naprawdę nie życzymy nikomu z was

źle. Chcielibyśmy, żeby rzeczywiście pracowało wam się godnie. Za godne pieniądze. Żebyście nie spotykali się w swojej pracy z jakimiś atakami czy prześladowaniem, mobbingiem i ostracyzmem, który jest prawie jak mobbing. Tylko trochę inne słowo.

Panie ministrze, jeżeli mogłabym prosić o tę odpowiedź. Jeszcze jedno. Ponieważ wczoraj musiałam wcześniej wyjść ze względu na posiedzenie innej komisji, czy wczoraj było mówione o tym, że remontujemy… Bo było też o warunkach pracy, które też znam… Że w marę możliwości Ministerstwo Sprawiedliwości i Prokuratura Generalna remontują zasoby, które ma, oraz buduje nowe budynki. Nie tak dawno nawet w moim okręgu wyborczym, w Bełchatowie, był oddawany budynek prokuratury.

To też jest ważne, bo wy też musicie w godnych warunkach pracować, żeby przez te natłoki papierów i ludzi… Żeby w miarę spokojnie psychicznie swój dzień pracy kończyć. Tak że bardzo proszę o odpowiedzi na te pytania. Myślę, że wszystko powinno się skończyć dobrym dialogiem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, również dziękuję państwu za te głosy w dyskusji, zarówno stronie społecznej, jak i członkom Komisji oraz posłom, którzy byli spoza Komisji.

Jednocześnie z uwagi na to, że były zgłaszane przede wszystkim przez członków Komisji uwagi pod adresem pana ministra, jeśli chodzi o konieczność przerwania wczoraj posiedzenia, przede wszystkim muszę powiedzieć, że pan minister zadeklarował gotowość powrotu w momencie, kiedy załatwi sprawy w ministerstwie – w ciągu 45 minut. Dzisiejsze posiedzenie Komisji dokładnie to pokazuje, obradujemy już ponad trzy godziny. W tej sytuacji nie bylibyśmy w stanie zakończyć posiedzenia przed godziną 17.00, do której to godziny mieliśmy zarezerwowaną salę. Nie wszyscy państwo moglibyście się wypowiedzieć.

Pretensje pod adresem ministra są całkowicie nieuzasadnione, bo po to, aby ta Komisja odbyła się w taki sposób jak dzisiaj, aby każdy przedstawiciel ze strony związkowej oraz wszyscy posłowie mogli zabrać głos, i tak bym musiał zarządzić przerwę do dnia następnego. To jest jeden aspekt sprawy. Musiałbym zarządzić w sposób absolutnie wyjątkowy. To też muszę bardzo wyraźnie podkreślić. W dotychczasowej historii Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka z udziałem zaproszonych gości nigdy nie zdarzyło się, żeby przy informacji ministerstwa tak szeroko mogli się państwo wypowiadać. Dlatego wczorajsze posiedzenie Komisji było zaplanowane na trzy godziny.

Regułą jest udzielenie głosu do krótkiej wypowiedzi. Dosłownie kilkuminutowej, przedstawienia stanowiska zaproszonych gości. To posłowie są gospodarzami posiedzenia, to posłowie wnioskują o zwołanie posiedzenia w sprawie udzielenia informacji w danej sprawie przez ministerstwo jednego czy drugiego resortu. To posłowie zadają pytania, a minister później do tych pytań się ustosunkowuje. Więc dzisiaj byliście państwo naprawdę potraktowani na wyjątkowych zasadach, stąd z wielką przykrością słuchałem tych niesprawiedliwych uwag wobec pana ministra Michała Wosia.

Teraz panu ministrowi oddaję głos. Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Woś:

Dziękuję bardzo, szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ale przede wszystkim drodzy goście, szanowni państwo, strono społeczna, nasi partnerzy w dialogu, po tych tyradach politycznych, nie oceniając z której strony się one pojawiły, po krzykach na polaryzację, po wielu złych i niewłaściwych słowach… Państwo wybaczą, że nie odpowiem najpierw posłom, ale odpowiem najpierw tym, dla których to posiedzenie Komisji jest organizowane, czyli na pytania strony społecznej. Bo to państwo są najważniejszymi gośćmi.

Ja staję przed państwem z najwyższym szacunkiem, pokorą i też dziękuję za wyrozumiałość, bo rzeczywiście źle się stało, że państwo musieli zostać na noc. Trzeba to nazwać wprost. Tak jak powiedział pan przewodniczący, rzeczywiście sala była przewidziana do takiej godziny, do jakiej była przewidziana. Dzisiejsza dyskusja potwierdziła to, że musielibyśmy przerwać. Dobry efekt jest taki, że jest zgoda oraz wpis do wykazu prac rządu na ustawę antylichwiarską, którą razem z Komisją Sprawiedliwości będziemy procedować. Jest ona również ważna dla milionów Polaków.

Szanowni państwo, jednym zdaniem, żeby pamiętać, bo rzeczywiście o tym nie mówiliśmy. W tej chwili budżet sądownictwa na poprawę warunków pracy i warunków służby, które mają urzędnicy sądowi oraz wszystkie grupy pracujące w sądach, sami orzecznicy oraz sędziowie, to jest najwyższy budżet w historii. W tej chwili w toku jest kilkadziesiąt inwestycji. Budynków, gmachów na najwyższym, na najbardziej nowoczesnym poziomie. Ale to nie gmachy są w instytucji najważniejsze, tylko ludzie. Dlatego o ludziach chciałbym mówić i do tego się w pierwszej kolejności odnosić.

To, że się spotykamy, oraz to, że się znamy, to jest fakt niezaprzeczalny. Po wczorajszych zarzutach, jakoby z Ministerstwem Sprawiedliwości był jakiś utrudniony kontakt, poprosiłem o sporządzenie wykazu oficjalnych spotkań, bo wiem, że duża część spotkań czasami jest taka, że ktoś ze związków zawodowych jednego czy drugiego dyrektora w ministerstwie odwiedzi.

Szanowni państwo, ostatnie nasze spotkanie w pełnym składzie – wszystkie nasze związki zawodowe, nie ograniczaliśmy się jedynie do związków reprezentatywnych… Chciałbym to podkreślić, że w ramach wymiaru sprawiedliwości, w ramach sądownictwa i tych kilkudziesięciu tysięcy ludzi zatrudnionych w sadownictwie są związki skupione w trzech centralach reprezentatywnych, ale również związki, które nie są reprezentatywne. A te też były doproszone do stołu i też się spotykaliśmy. Ostatnie nasze spotkanie w tym gronie odbyło się przed wakacjami. Poprzednie było parę miesięcy przed czerwcem. Zdaje się, że na przełomie roku. To było spotkanie bezpośrednie z kierownictwem, ze mną. Wiem, że w międzyczasie były spotkania z innymi ministrami, chociażby z panią minister Frydrych. Mam listę tych kilkunastu oficjalnych spotkań, które Ministerstwo Sprawiedliwości odbyło ze stroną związkową. Jeszcze raz podkreślę, że obyły się one bez wybitnego rozróżniania między… Oczywiście palma pierwszeństwa należy się związkom reprezentatywnym, ale bez takiego daleko idącego rozróżniania.

Szanowni państwo, pozwolą państwo, że nie zacznę też od pieniędzy, bo rzeczywiście wczoraj wyjaśniliśmy, z czego to wynika. Za chwilę jeszcze raz pokażę, skąd są te dane. Sami państwo mówili o pieniądzach, że – uczciwie stawiając sprawę – to, że one były, że tę lukę, która powstała, zasypaliśmy. A wczoraj pokazałem, że nie dość, że zasypaliśmy, to jest 10% wyżej, niż było. To się udało osiągnąć dużym wysiłkiem oraz współpracą ze związkami zawodowymi, ale o tym jeszcze za chwilę. To jest kwestia finansowa, kwestia docenienia tego zaangażowania, który państwo wykonują.

Chcę rozpocząć od kwestii mobbingu. Te sprawy absolutnie powinny być wypalone gorącym żelazem. To powinno pozostać poza sporem politycznym – nieważne czy z prawej, czy z lewej strony, nieważne czy z perspektywy ministerstwa, czy dyrektora, czy kierownika sekretariatu. Nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości. Niezależnie od tych tyrad politycznych, które opozycja dzisiaj urządziła, od wykorzystywania sytuacji, jednoznacznie chcę państwu powiedzieć, że na to nie ma, nie będzie oraz w sposób zdroworozsądkowy nie może być na to zgody kogokolwiek. Nie może być zgody żadnego odpowiedzialnego człowieka – nie tylko polityka – na jakiekolwiek przejawy mobbingu. Nie może być zgody. Każdy to może powtórzyć. Nieważne, czy z prawa, czy z lewa, czy kocha PiS, czy Platformę. Każdy z nas powie to samo. Odłóżmy tę sprawę poza spór polityczny i rzeczywiście rozwiązujmy problemy.

Szanowni państwo, tych problemów do ministerstwa wpływa zazwyczaj nie więcej niż 10. To jest też odpowiedź na pytanie pani przewodniczącej. Każda ze spraw jest bardzo dokładnie badana. Poproszę panią dyrektor, panią sędzię Małgorzatę Kanigowską-Wajs, która przedstawi działania ministerstwa związane z polityką antymobbingową. Pozwolą państwo, że odniosę się do wydarzenia, które dzisiaj było badane. Nie wskażę palcem, który to przykład. Było one badane nie tylko kontrolami Ministerstwa Sprawiedliwości. Były obiektywne kontrole. Mówię to, bo niektórzy się boją, że dyrektor sądu będzie kogoś łapał za rękę i kazał mówić tak czy inaczej – nie. Obiektywne kontrole sporządzone chociażby przez Państwową Inspekcję Pracy.

W jednym z przypadków dzisiaj wymienionych takie spotkania i kontrole na miejscu odbyły się w konkretnym przypadku: 2 września, 28 września, 29 października 2020 r., następnie 22 marca 2021 r., 26 marca 2021 r. W tym konkretnym przypadku nie Mini-

sterstwo Sprawiedliwości, ale Państwowa Inspekcja Pracy stwierdziła brak istotnych uchybień realizacji wniosku wynikających z wystąpień kontrolnych.

Szanowni państwo, każdy z tych sygnałów, które mamy, szczegółowo badamy. Jako ministerstwo zapewniam państwa, że nie może być mniej istotnej sprawy niż działania antymobbingowe. Jeżeli ktoś ma niedosyt, jeżeli państwo uważają, że w państwa ocenie te komisje oraz zespoły są niewystarczające, to jak najbardziej trzeba usprawnić te działania. Szanuję to i podchodzę do tego z pełną pokorą. Ale ponownie – wyjmijmy to poza spór polityczny, bo to jest coś, co nie powinno być jego elementem. Każdy to rozumie. To powinno być sprawą bezspornie do załatwienia. I to natychmiast. Ale jeszcze raz powtórzę – pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Komisji oraz wszystkich, którzy nas śledzą, że każdy z przypadków jest wyjaśniany. Jak samo państwo widzą, jednym z przypadków zajęła się Państwowa Inspekcja Pracy, a nie Ministerstwo Sprawiedliwości.

Pozwolę sobie na opisanie drugiego z przypadków, których padło dzisiaj trochę więcej. Oczywiście bez wskazywania palcem. Dziękuję za jeden roztropny głos w tej sprawie – nawet ze strony opozycji. Że to nie Komisja jest od rozstrzygania pewnych indywidualnych sporów, tylko sądy pracy. Drugi wspomniany dzisiaj przypadek jest badany przez sąd pracy. Nie ma najmniejszych wątpliwości ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości także w tym drugim przypadku. Państwo wybaczą, że mówię w taki sposób ogólny, ale nie jest to miejsce i czas, żeby indywidualnie te sprawy rozstrzygać. One są badane przez sąd. To sąd pracy ma kompetencje, żeby spór pracowniczy rozstrzygać. A jeśli dochodziło do przypadków mobbingu, to jest to absolutnie sprawa do wyjaśnienia poza jakimkolwiek sporem politycznym. Natomiast szanowni państwo…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Zróbmy chwilę przerwy, bo tam jest sytuacja, że ktoś nam zasłabł na korytarzu.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę państwa, propozycja jest następująca. Z uwagi na to przykre zdarzenie, bo zasłabła pani kurator. Wobec tego jest ze strony posłów oraz ze strony społecznej propozycja i zgoda na to, że pan minister udzieli tej informacji na piśmie na zadane pytania.

Dzisiaj już zamykamy posiedzenie Komisji. Na razie nie możemy wyjść, ponieważ trwa interwencja pogotowia.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Mogę?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Tak, tak.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

W kwestii formalnej. Pan przewodniczący dzisiaj mówi o zamknięciu, ale my byśmy chcieli złożyć wniosek o…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dezyderat. Ja pamiętam.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Chodzi o to, żeby nie zamykać, a odroczyć posiedzenie na przyszły tydzień, abyśmy mogli złożyć dezyderat.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Myślę, że dezyderat jest konkluzją z dzisiejszego posiedzenia. Ten projekt dezyderatu jest chyba opracowany. Natomiast jest kwestia uzgodnienia ze stroną społeczną, na ile wszystkie strony zaakceptują. Rozumiem, że dezyderat będą wnosić…

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Jest już gotowy ten tekst.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Przedstawiciele ze strony opozycji ten dezyderat na najbliższym posiedzeniu Komisji przedstawią. To już będzie nowe posiedzenie Komisji.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska 2050):

Propozycja w tej sprawie. Kiedy opracowywaliśmy dezyderat w innej Komisji, to projekt rozesłaliśmy wszystkich członkom Komisji po to, żeby zapoznać się, ewentualnie wnieść poprawki i na kolejnym posiedzeniu, żeby to przedyskutować.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jak najbardziej ten projekt dostaną wszyscy członkowie Komisji przez sekretariat. Będzie to przekazane przez sekretariat.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

A na kiedy pan przewodniczący przewiduje zwołanie kolejnej Komisji? Czy już coś wiemy?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

W przyszłym tygodniu w środę. Mamy tę kwestię wyjaśnioną. Bardzo serdecznie wszystkim państwu dziękuję za udział, dziękuję panu ministrowi, pani prokurator. Zamykam posiedzenie Komisji.